

HALLERCZYCY W PŁOCKU. 28 MAJA 1919 R. – 13 STYCZNIA 1920 R.

1. Organizacja 2 pułku instrukcyjnego grenadierów – wołyżerów w 1919 r.

W końcu I wojny światowej, na mocy decyzji prezydenta Francji Raymonda Poincaré z 4 czerwca 1917 r. zaczęto organizować we Francji Armię Polską. Początkowo tworzone ją w oparciu o Polaków z Ameryki, z armii francuskiej i częściowo jeńców z Wehrmachtu. W październiku 1918 r. dowództwo nad Armią objął bardzo popularny w kraju gen. Józef Haller. Organizacja i szkolenie jednostek Armii Polskiej zostały zintensyfikowane po zakończeniu I wojny światowej. Do szeregów napłynęli wtedy Polacy – jeńcy z armii austriackiej, wzięci do niewoli na froncie włoskim. Nie brakowało także Polaków - ochotników z różnych krajów świata. W 1919 r. utworzono z nich cztery dywizje piechoty oraz dywizję instrukcyjną (szkolną), do której wchodził pułk, stacjonujący potem w Płocku¹.

Początki 2 pułku instrukcyjnego grenadierów – wołyżerów wiążą się z zawiązkami polskich kompanii, formowanych we francuskich miejscowościach Ussy i Potigny. Obok Polaków – jeńców z Wehrmachtu napływali ochotnicy z Francji, Holandii, Australii, Brazylii i Stanów Zjednoczonych. 16 grudnia 1918 r. obóz szkoleniowy w Potigny wizytował dowódca Armii gen. J. Haller. W styczniu 1919 r. trzy polskie kompanie zostały przeniesione w okolice Sens do Centrum Instrukcyjnego i wraz ze zwiększaniem liczebności zaczęły przekształcać się w bataliony, a te – w pułki. Efektem było utworzenie Dywizji Instrukcyjnej, czyli szkolnej. Główne zaplecze rekrutacyjne stanowili Polacy – jeńcy z armii austriackiej, wzięci do niewoli na froncie włoskim.

21 kwietnia 1919 r. oficjalnie powstał 2 pułk instrukcyjny grenadierów – wołyżerów, wchodzący w skład Dywizji Instrukcyjnej gen. Augusta Tranié. Dowodził nim francuski gen. Plandé, a jego zastępcą mianowano ppłk. Kubiaka. Pułk składał się z trzech batalionów po trzy kompanie strzeleckie i jednej kompanii karabinów maszynowych. Poza tym wkrótce przydzielono do niego pluton telefoniczny i pluton techniczny. Dowódcami batalionów i kompanii byli oficerowie francuscy, którzy szkolili polskich oficerów i podoficerów. Poza wyszkoleniem bojowym i wychowaniem fizycznym, prowadzono też wychowanie patriotyczne i obywatelskie. Funkcjonowały również szkoły dla analfabetów. Żołnierze uzbrojeni byli w karabiny *Lebell* i karabinki *Berthier*, ręczne karabiny maszynowe *Chauchat* i ciężkie karabiny maszynowe *Hotchkiss* oraz działka piechoty. Tabory zostały przejęte od francuskiego 402 pułku piechoty, stąd obecność egzotycznych mułów, budzących w Polsce sporą sensację².

¹ W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905 – 1918 z przedmową Leszka Moczulskiego*, Kraków 1987, s.374 – 412.

² O. Dąbrowski, *Zarys historii wojennej 3-go pułku strzelców podhalańskich*, Warszawa 1929, s.3 – 6; W. Moś, *3 pułk strzelców podhalańskich*, Pruszków 1992, s.3; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny*

W dniu formalnego utworzenia 2 pułku instrukcyjnego gen. J. Haller był uroczystie witany w Warszawie, a w maju 1919 r. dywizje „Błękitnej Armii” – po przyjeździe do kraju - walczyły już na Froncie Galicyjskim z wojskami ukraińskimi. Dywizja Instrukcyjna jako drugorzutowa nie została skierowana na front, ale w pobliże granicy niemieckiej, gdzie podlegała dalszemu szkoleniu i reorganizacji³.

Oficer łącznikowy dowódcy 2 pułku instrukcyjnego grenadierów – wołtyżerów mjr Konstanty Sadowiński wspominał później, że w czasie podróży transportem kolejowym przez terytorium Niemiec żołnierze mieli zakaz śpiewania, ani jakiegokolwiek ekspozowania radości z powrotu do Polski. Dopiero po wjechaniu do Wielkopolski „[...] w jednej chwili przystroili pociąg chorągiewkami narodowymi i poczęli wydawać okrzyki radości i śpiewać pieśni narodowe. Na pierwszej stacji polskiej niektórzy żołnierze padli na ziemię i całowali ją, a wszyscy byli niezmiernie wzruszeni”⁴.

2. Przybycie hallerczyków do Płocka 28 maja 1919 r.

W Polsce 2 pułk instrukcyjny wszedł w skład grupy taktycznej (Dywizji Instrukcyjnej) gen. Augusta Tranié. Oddziały i pododdziały zostały rozmieszczone w miastach i miasteczkach północno - zachodniego Mazowsza, Ziemi Dobrzyńskiej i Kujaw: od miejscowości przy granicy z Niemcami, Osięciny, Włocławek i Gostynin przez Płock po Lipno, Rypin i Sierpc. Główne siły grupy gen. A. Tranié (cztery bataliony piechoty i grupa artylerii) dyslokowano w trójkącie Kowal – Lubień – Gostynin. Silny garnizon (trzy bataliony) umieszczono we Włocławku⁵.

Z uwagi na dyslokację grupy, tradycje garnizonowe i możliwości zakwaterowania wojska Płock był naturalnym miejscem dla umieszczenia pododdziałów Armii gen. J. Hallera. Główny powód był zapewne natury techniczno – organizacyjnej: w płockich koszarach było miejsce na zakwaterowanie wojska, a Wisłą można było stosunkowo łatwo dowozić zaopatrzenie. Poza tym jednostki Armii gen. J. Hallera miały być użyte do zajmowania Pomorza i z północnego Mazowsza było tam po prostu najbliżej⁶.

Benon Dymek sugeruje natomiast, że wojsko przybyło do Płocka „dla zdławienia ogniska rewolucyjnego”⁷, czyli mówiąc językiem współczesnym – ograniczenia radykalnych nastrojów społeczeństwa, zwłaszcza robotników i służby folwarcznej⁸.

Szczególnie wybuchowe nastroje i negatywne nastawienie wobec ziemian wykazywali robotnicy rolni z podpłockich wsi. Ilustracją tego stanu rzeczy mogą być krwawe starcia z wojskiem w grudniu 1918 r. w Kozłowie pod Drobinem. Także w samym Płocku z powodu dużego bezrobocia i trudnych warunków życia dochodziło do częstych strajków i demonstracji, a ugrupowania lewicowe cieszyły się dużym poparciem i poza organizacjami

światowej (1914 – 1918), Warszawa 1990, s.480 – 481; M. Orłowski, *General Józef Haller 1873 – 1960*, Kraków 2007, s.247.

³ O. Dąbrowski, op. cit., s.6; W. Lipiński, op. cit., s.400 – 412; S. Aksamitek, *General Józef Haller. Zarys biografii politycznej*, Katowice 1989, s.119 – 120; M. Orłowski, op. cit., s.265. Szerzej na ten temat zob. – *Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk gen. Hallera na obczyźnie*, zebrał i oprac. J. Sierociński, Warszawa 1929.

⁴ M. Macieszyna, op. cit., s.482. Podobne zachowanie potwierdzają inne relacje. Zob. – D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia. W 80 rocznicę utworzenia*, Warszawa 1997, s.58.

⁵ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie im. mjr. B.Waligóry (dalej: CAW), Armia gen. Hallera, sygn. I.123.1.74, mapa z dyslokacją jednostek Armii gen. J.Hallera na północnym Mazowszu i Podlasiu według stanu z 18 czerwca 1919 r.

⁶ M. Trubas, *Płocki garnizon Wojska Polskiego w latach 1918 - 1939*, Warszawa 2008, s. 72 – 73.

⁷ B. Dymek, *W latach drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Dzieje Płocka*, wyd. drugie popr. i uzupeł., Płock 1978, s.404.

⁸ J. Szczepański, *Życie polityczne*, w: *Dzieje Mazowsza*. t. IV, lata 1918 – 1939, pr. zbior. pod red. J. Szczepańskiego, Pułtusk 2010, s.65.

partyjnymi posiadały silne struktury w postaci Rady Robotniczej i uzbrojonej Milicji Ludowej PPS⁹.

Dlatego nie jest wykluczone, że płoccy ziemianie i prawicowi politycy, aby zneutralizować żywioły radykalne, zabiegali o dyslokowanie w Płocku i okolicy oddziałów Armii gen. J. Hallera. Ich obecność musiała wpłynąć na powściągnięcie emocji i ograniczenie radykalnych wystąpień. Problem radykalnych nastrojów robotników i chłopów miał zresztą charakter znacznie szerszy i obejmował także inne dzielnice odradzającego się państwa.

Już na kilka dni przed przybyciem wojska dotarli do Płocka oficerowie – Polacy i Francuzi – przygotowujący zakwaterowanie dla żołnierzy. Natychmiast zauważyli to mieszkańcy, zachwycając się przybyszami. Sensację budzili zwłaszcza wśród dzieci, które ich wszędzie otaczały, otrzymując czekoladki i bułki. W przeddzień przybycia żołnierzy, we wtorek 27 maja 1919 r., oficerowie będący w płockim teatrze na przedstawieniu „Halki” S. Moniuszki, spotkali się z owacyjnym przyjęciem publiczności. W antrakcie spektaklu dyr. Henryk Czarnecki powitał gości, publiczność wzniosła na ich cześć okrzyki i wprost obrzuciła ich kwiatami. Orkiestra zagrała „Marsylianke” dla francuskich gości i sojuszników. Po odpowiedzi jednego z oficerów orkiestra zagrała hymn Polski¹⁰.

Był to przedsmak tego, co miało nastąpić w środę 28 maja. Od rana było wiadomo, że z Gostynina idą do Płocka hallerczycy. Mieszkańcy pośpiesznie przygotowywali się na ich przyjęcie, dekorując domy flagami narodowymi i kwiatami oraz tłumnie oczekując ich na ulicach. Aby umożliwić pracownikom miejskim powitanie wojska biura Magistratu zostały zamknięte.

Pierwsi powitali błękitne wojsko robotnicy portowi w Radziwiu, wystawiając przy moście bramę triumfalną z napisem „Witajcie”. Przygotowali także chleb, sól i krzyż. Powitaniu próbował przeszkodzić znany płocki socjalista Aleksander Klonowski z dwoma towarzyszami, namawiając zebranych do rozebrania bramy. Wobec ich zdecydowanej odmowy zażądał usunięcia krzyża, krzycząc: „*Do czego krzyż? [...] Weźcie go, bo jak nie, to bramę rozwalimy. Do wody z krzyżem!*”. Oburzone kobiety zawołały na to: „*A to ciebie bezbożniku do wody!*” i tylko pośpieszny odwrót uratował tow. A. Klonowskiego od przymusowej kąpieli w Wiśle.

Tymczasem po południu nadeszli hallerczycy z 2 pułku instrukcyjnego grenadierów – wołyżerów, których w imieniu portowców przywitał zwerbowany przez nich w ostatniej chwili miejscowy nauczyciel gimnazjalny Adam Maciurzyński. Po krótkim powitaniu żołnierze wkroczyli na most¹¹.

Żona ówczesnego prezydenta miasta Maria Macieszyna tak opisała tę chwilę: „*Na moście widać już niebieskie wojsko, nad którym powiewają sztandary. »Idą! Już idą!« - wołają zewsząd. Ach! Wojsko Hallera, które już witała Warszawa, o którym cuda opowiadają! Idzie to wojsko ze świata do nas, jak ongi wojsko Dąbrowskiego. Słysząc już z daleka okrzyki powitania. Nareszcie ujrzeliśmy je, jak zjawisko nie z tego świata. Ubrani w szaroniebieskie szynele i okrągłe hełmy tegoż koloru wylaniają się długą rzeką, z najeżonym lasem cieniutkich, długich bagnetów. Na czele konno oficerowie [...]. Jadą z powagą i rycersko[...] A żołnierze idą. Poły od płaszczy mają z przodu na wzór francuski podwinięte i za pas zaczepione. Wszystko na nich nowe, piękne, czyściutkie. Buty żółte, druga para na plecach przy tłumoczku świeżutkie, aż błyszczą gwoździe na podeszwach*”¹².

⁹ Szerzej zob. – K. Mariański, *Działalność KPRP w okręgu płockim w latach 1918 – 1920*, w: *Z walk KPP w Płocku*, Płock 1960, s.39 – 41, 44 – 46; J. Wańkiewicz, *Powstanie i działalność płockiej Rady Delegatów*, w: *Z walk KPP...*, s.65 – 68; B. Dymek, op. cit., s.400 – 404, 406 – 407; I. Łopatyński, *Płocka Rada Delegatów Robotniczych 1918 – 1919*, Płock 1970, s.38 – 73;

¹⁰ *Hallerczycy*, „Kurier Płocki”, nr 118 z 28 maja 1919, s.3; *Z teatru*, „Kurier Płocki”, nr 119 z 29 maja 1919, s.3; M. Macieszyna, op. cit., s.468.

¹¹ Cyt. za: M. Macieszyna, op. cit., s.468, 471 – 472. Zob. też: T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s.316.

¹² M. Macieszyna, op. cit., s.468 – 469.

Wśród wiwatów, entuzjazmu i kwiatów, w gęstym szpalerze płocczan przeszli ulicą Mostową na Rynek Kanoniczny (dziś – pl. Narutowicza), gdzie powitał ich prezes Rady Miejskiej Stefan Baliński, krótko z konia odpowiedział mu kpt. Deviak (Deviaque - ?) i następnie wojsko pomaszerowało ul. Kościuszki do koszar. Za żołnierzami posuwały się ciągnięte przez muły wozy z bagażami, wózki z amunicją i kuchnie polowe. Na wozach widoczny był znak pułku – słoń. Szczególny entuzjazm na widok wojska przejawiał płocki geometra Kazimierz Staszewski, wnuk Francuza Marka Lajourdie, budowniczego płockiego mostu z 1838 r. – *Vive la France!* – krzyczał z całych sił na widok maszerujących żołnierzy, nie ukrywając wzruszenia¹³.



Fot. 1. Powitanie oddziału hallerczyków na pl. Kanonicznym w Płocku 28 maja 1919 r.
(Fot. ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego)

Wejście hallerczyków obserwował także młody płocki poeta i legionista Władysław Broniewski, który akurat wtedy przebywał w Płocku na urlopie. W swoim pamiętniku 29 maja 1919 r. sarkastycznie zapisał: „*Witali tu wczoraj hallerczyków: z kwiatami itd., itd., przełożona Rościszewska miała mowę po francusku i mecenas Baliński, a jakże, i jeszcze tam ktoś; myślałem sobie, że inaczej nieco wyglądał nasz odjazd do Legionów cztery lata temu: dranie! Omal kamieniami za nami nie ciskano, wyklęci byliśmy w »opinii publicznej«. Pies ich mordę lizał – oni teraz wojsko polskie witają – tfu!... »¹⁴.*

Mocna słowa, ale rozgoryczenie W. Broniewskiego było uzasadnione. Odwoływał się do sytuacji z 8 kwietnia 1915 r., kiedy grupa młodych ochotników z Płocka odjeżdżała do Legionów. Wtedy spod katedry do przystani nad Wisłą musieli schodzić pod osłoną niemieckich żołnierzy, ponieważ zgromadzony tłum był im wręcz wrogi¹⁵. Tymczasem w 1919 r. ludzie z płockiej elity, którzy wcześniej wykazywali co najmniej daleko idącą rezerwę wobec idei legionowej i walki o niepodległość Polski, teraz pierwsi witali żołnierzy polskich.

¹³ *Hallerczycy w Płocku*, „Głos Polski”, nr 92 z 14 czerwca 1919, s.6; M. Macieszyna, op. cit., s.469 – 470; G. Cisak, *Hallerczycy. Walka – niepodległość - pamięć*, Łowicz 2011, s.106 – 107.

¹⁴ W. Broniewski, *Pamiętnik 1918 – 1922*, wybór i przedślowie W. Broniewska, oprac., wstęp i komentarz F. Lichodziejewska, Warszawa 1984, zapis z 29 maja 1919 r., s.97 – 98; także: W. Broniewski, *Pamiętnik*, wydanie krytyczne, opracowanie z rękopisu, wstęp i komentarz M. Tramer, Warszawa 2013, s.132.

¹⁵ L. Szatkowska, *Szara legenda*, Płock 2000, s.13 – 16; G. Gołębiowski, *Służba wojskowa Władysława Orlika – Broniewskiego 1918 – 1921*, „Przegląd Historyczno – Wojskowy” 2010, nr 4, s.9 – 10.

„Kurier Płocki” na cześć hallerczyków opublikował dwa okolicznościowe wiersze - Antoniego Włoczewskiego i Konstantego Modlińskiego. Ten pierwszy pisał:

*„Porzucili i kochanki i rodzinne strony,
Zostawili w smutku ojców, dzieci, matki, żony,
Poszli walczyć za swobodę drogiej im ojczyzny,
Nie są straszne dla nich trudy, rany, śmierć i blizny
Nie przestraszy ich wróg podły, rannych gdy dobija
Wróg okrutny, co od wieku naszą krew wypija,
Bo do boju, bo do walki miłość kraju święta
Ich prowadzi – wiedza dobrze, że inaczej pęta.
I kajdany kraj czekają i niewola nowa,
Bo w ich żyłach bohaterstwa płynie krew Piastowa,
Bo w ich żyłach bohaterska płynie krew pradziadów,
Co Ojczyznę swą piersiami od złych jej sąsiadów
Zastaniali i bronili ponad wszelkie męstwo,
Znali jedno tylko hasło: śmierć lub też zwycięstwo.
Cześć więc, polscy wam żołnierze, cześć i uwielbienie!*

Wam Ojczyzna, wam dziś naród dłużny swe istnienie”¹⁶.

Wiersz K. Modlińskiego pisany był jeszcze bardziej na klęczkach, do tego równie kiczowaty i grafomański, ale „Kamo” tak zwykle pisał. Pierwsze dwie zwrotki brzmiały następująco:

*„Hallerczyki zuchy – chwaty
Czy to biedny, czy bogaty
Niosą dumnie swoje twarze
Jak żołnierski honor karze.
Oj, Hallerczyki! Oj, Hallerczyki!
Ukochane to chłopczyki.
Choć na obcej ziemi żyli
Braćmi swymi nie wzgardzili!
Wielkoludów postać mają,
Lecz w nich polskie serca drgają!
Oj, Hallerczyki! Oj, Hallerczyki!
Ukochane to chłopczyki,”*

itd. w podobnym tonie¹⁷.

W ciągu kolejnych dni po piechocie dotarły do Płocka jeszcze inne rodzaje broni: artyleria, kawaleria oraz tabory. Sztab grupy gen. A. Tranié znajdował się w Gostyninie, natomiast poszczególne pododdziały dyslokowane były w okolicznych miejscowościach, m.in. w Bodzanowie, Goślicach i Bielsku. Ostatnie pododdziały przybyły w okolice Płocka 6 czerwca 1919 r. transportem kolejowym. Według zarządzenia rozmieszczenia oddziałów Dywizji Instrukcyjnej oraz mapy dyslokacji jednostek Armii gen. J.Hallera na Froncie Mazowieckim w czerwcu 1919 r. w Płocku dyslokowane było $\frac{3}{4}$ batalionu piechoty, pluton kawalerii i bateria artylerii, uzbrojona w armaty 120 i 155 mm¹⁸.

¹⁶ A. Włoczewski, *Żołnierzom polskim cześć*, „Kurier Płocki”, nr 119 z 29 maja 1919 s. 3.

¹⁷ Kamo, *Hallerczyki*, „Kurier Płocki”, nr 121 z 1 czerwca 1919, s.3.

¹⁸ CAW, Armia gen. J.Hallera, sygn. I.123.6.86, instructions concernant le débarquement et le stationnement de la Division d’Instruction z 25 maja 1919 r. dcy III Korpusu Armii gen. Massenecka; sygn. I.123.1.74, mapa z dyslokacją jednostek Armii gen. J.Hallera na północnym Mazowszu i Podlasiu według stanu z 18 czerwca 1919 r.; M. Macieszyna, op. cit., s.474; O. Dąbrowski, op. cit., s.6. Według mapy sztab Dywizji Instrukcyjnej znajdował się w Kutnie.

Oficerów umieszczono w mieszkaniach prywatnych w mieście. Za wynajmowanie pokoiw magistrat plocki ustalił wynagrodzenie w wysokości 2,40 marek polskich za jeden pokój i 4 mk. pl. za dwa pokoje dziennie. Mimo to były pewne problemy z kwaterami, aby więc zachęcić innych, prezydent Aleksander Maciesza z żoną zdecydowali się sami przyjąć dwóch młodych oficerów z ordynansami. Byli nimi Polak, służący wcześniej w armii rosyjskiej mjr Konstanty Sadowiński i Francuz z Korsyki por. (lub kpt.) Piani (Piagny?). Po nich lokatorem Macieszów był inny Francuz, lekarz wojskowy mjr Routier²¹.

Hallerczycy prezentowali się bardzo barwnie, ponieważ jeżeli Polacy mieli takie same błękitne mundury i nosili na głowach konfederatki, to Francuzi – tak oficerowie, jak i żołnierze – posiadali przywilej zachowania dotychczasowych mundurów i czapek. Byli więc strzelcy alpejscy w czarnych czapkach, strzelcy marokańscy w fezach, żuawi w czerwonych spodniach. Oficerowie nosili czapki z czerwonego lub czarnego aksamitu ze złotym albo srebrnym obszyciem. Budziło to zrozumiałe zainteresowanie plockan i przez najbliższe tygodnie hallerczycy znajdowali się w centrum zainteresowania. Nawet zmiana warty przed odwachem odbywała się przy tłumnej asyście mieszkańców²².

O wojsku nie zapomniały też władze miejskie. Aby uhonorować gości urządzono w niedzielę 1 czerwca 1919 r. na pl. Floriańskim (dziś – Obrońców Warszawy) zabawę dla żołnierzy i mieszkańców, co pozwoliło na wzajemne bliższe poznanie. Kilka dni później plocka śmietanka towarzyska podejmowała w Hotelu Warszawskim korpus oficerski na wystawnym przyjęciu. Na cześć Francuzów przemawiali: Stefan Baliński po polsku, a Tadeusz Świecki i Marcelina Rościszewska po francusku. Ze strony oficerów odpowiedzieli kapelan pułku ks. Bronisław Michalski i mjr Konstanty Sadowiński. Atmosfera była dosyć sympatyczna, jednak w rozmowach z oficerami francuskimi okazało się, że służą w polskiej armii nie tyle z sympatii do Polski i Polaków, ile z powodu podwójnych pensji i szybszych awansów. Także ich maniere budziły spore zastrzeżenia. M. Macieszyna w czasie kolacji widziała, jak jeden z oficerów nakładał sobie szparagi ręką. Rozczarowanie wzbudziło także i to, że Francuzi nie odpowiedzieli na hołdownicze przemówienia Polaków. Później płk Plandé tłumaczył się, że nie był przygotowany na takie przyjęcie, a inni oficerowie, iż skoro ich dowódca nie zabierał głosu – oni również nie odwzajemnili przemówień gospodarzy²³.

Podobnie mieszane odczucia miała Marcelina Rościszewska: „*Większość ich musiała pochodzić ze sfer niższych, niż średnie, gdyż szparagi z półmisków ściągali palcami, a potrafili również ogryzione kostki kurcząt rzucać pod stół*”²⁴.

Oficerowie, tak polscy jak i francuscy, kwatrujący w mieszkaniach prywatnych również nie zawsze właściwie się zachowywali. Często imprezowali w mieście do późnych godzin nocnych. Normą było to, że nawet kurtuazyjnie nie żegnali się z gospodarzami po zmianie przydziału i miejsca zakwaterowania. Pod tym względem pozytywnie wyróżniał się sublokator Macieszów - lekarz pułkowy mjr Routier²⁵.

Poza słabymi manierami żołnierze pochodzący z Francji wykazywali także lekceważący stosunek do Polaków. Bywało, że żartowali sobie z nich i kpili. Zachowywali się tym swobodniej, że nie liczyli się ze znajomością języka francuskiego. Spotkało ich srogie rozczarowanie, kiedy w kinie Marcelina Rościszewska zwróciła im w ich języku ostrą uwagę na niestosowność takiego zachowania i zameldowała o incydencie płk. Plandé. Za karę

²¹ Muzeum Mazowieckie w Płocku, Dział Historii, sygn. MMP/H/194, M. Rościszewska, *Pamiętnik*, Szaniec 1941, msps, s.117; M. Macieszyna, op. cit., s.470 – 474; *Za kwaterę zajmowaną przez osobę wojskową*, „Kurier Płocki”, nr 130 z 13 czerwca 1919, s.3; Z. Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, oprac. W. Koński, A. Papierowski, J. Stefański, Płock 2001, s.118 – 119; M. Trubas, op. cit., s.77.

²² M. Macieszyna, op. cit., s.473.

²³ *Zebrań towarzyskie*, „Kurier Płocki”, nr 129 z 12 czerwca 1919, s.3; M. Macieszyna, op. cit., s. 478.

²⁴ M. Rościszewska, op. cit., s.117.

²⁵ M. Macieszyna, op. cit., s.472 – 473. Prawdopodobnie w trakcie stacjonowania w Płocku mjr Routier awansowany został do stopnia podpułkownika.

musieli kilka dni spędzić w areszcie, co natychmiast poskutkowało poprawą zachowania pozostałych żołnierzy²⁶.

8 czerwca 1919 r. Płockie Towarzystwo Wioślarskie urządziło na cześć hallerczyków koncert w teatrze. Znowu było przemówienie i pochwały pod adresem Francuzów ze strony prezesa Towarzystwa – Antoniego Gościckiego, tłumaczone na język francuski przez Konstantego Bolestę – Modlińskiego. Na początku koncertu chór „Duda” zaśpiewał hymny Polski i Francji, po czym w repertuarze klasycznym prezentowali się płoccy muzycy²⁷.

Początkowo do oddziałów przydzielono członków Przysposobienia Wojskowego, zwykle uczniów gimnazjów, którzy wypełniali funkcje łączników. Musieli mieć własny rower, natomiast otrzymywali mundur, hełm i pistolet. Przewozili rozkazy, pocztę i pieniądze z Gostynina lub Płocka do poszczególnych pododdziałów. Swoją służbę pełnili prawie do końca sierpnia 1919 r.²⁸.

Aby przybliżyć społeczeństwu historię i dokonania Armii Polskiej we Francji „Kurier Płocki” zamieścił trzy obszernie teksty na ten temat. Było to bardzo potrzebne, bowiem wcześniej z powodu niemieckiej cenzury płocczanie niewiele mogli się dowiedzieć o Armii. Pierwszy z artykułów dotyczył utworzenia i organizacji Armii w latach 1917 – 1918 z wyeksponowaniem zasług gen. J. Hallera dla podniesienia morale wojska i uporządkowania stosunków w nim panujących²⁹.

Drugi tekst Zbigniewa Orlicza³⁰ miał bardziej charakter publicystyczny i w zawołowany sposób przeciwstawiał gen. Józefa Hallera Józefowi Piłsudskiemu. Czytamy tam: *„Hallerczycy – to świadectwo genialnego rozumu i głębokiej znajomości sztuki wojennej ich Wodza: to nie konspirator, nie dyletant, ale organizator i dowódca fachowy, umiejący utworzyć choćby najpotężniejszą armię i postawić i postawić ja na równi z armiami najkulturalniejszych narodów Europy. [...]”*

*Bezpartyjni hallerczycy s ą wyobrażeniem jedności i karności, oni też przez pięć lat tułaczego życia, pełnego tytanicznych wysiłków i nie dających się opisać znojów i walk, obnosili po świecie tylko jedyne hasło, wyryte na drewnianym krzyżu w górach karpackich: »Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały«”*³¹.

Trzeci artykuł przedstawiał walki 1 pułku strzelców latem 1918 r. pod Auberive w Szampanii. Polacy brali tam udział w zaciętych walkach z obustronnymi kontratakami. Wytrzymali nawet niemiecki atak gazowy. Ostatecznie na swoim odcinku frontu posunęli się o 1,5 km naprzód, zdobyli 20 karabinów maszynowych i wzięli do niewoli 135 jeńców³².

Hallerczycy zostali nawet upamiętnieni w malarstwie za sprawą przebywającego w Płocku ucznia Jacka Malczewskiego – Franciszka Szwocha, który jeden ze swoich obrazów zatytułował *„Pierwszy hallerczyk w Płocku”*. Był na nim żołnierz w niebieskim mundurze stojący na warcie³³.

Ponieważ gen. J. Haller zdawał sobie sprawę, że jego Armia składa się z bardzo zróżnicowanego materiału ludzkiego w poufnym wezwaniu, skierowanym do oficerów, wyliczył 11 punktów, według których mieli postępować w relacjach z żołnierzami. Wytyczne sprowadzały się do tego, aby być blisko żołnierzy, traktować ich sprawiedliwie, nie naruszać

²⁶ M. Rościszewska, op. cit., s.117.

²⁷ Płockie Towarzystwo Wioślarskie – Hallerczykom, „Kurier Płocki”, nr 127 z 8 czerwca 1919, s.3.

²⁸ Z. Kozanecki, op. cit., s.119 – 120.

²⁹ Armia Polska we Francji (Hallerczycy), „Kurier Płocki”, nr 127 z 8 czerwca 1919, s.1

³⁰ Pod tym pseudonimem publikowała Janina Gawin – Waśniewska.

³¹ Z. Orlicz, Szlakiem orłów (Hallerczycy), „Kurier Płocki”, nr 132 z 15 czerwca 1919, s.1.

³² Jak nasi Hallerczycy walczyli we Francji, „Kurier Płocki”, nr 141 z 27 czerwca 1919, s.1.

³³ M. Macieszyna, op. cit., s.480.

ich godności, wpajać w nich poczucie obowiązkowości, karności, patriotyzmu i zaufania do władz zwierzchnich, przestrzegać przed skutkami anarchii i bezładu³⁴.

W czasie stacjonowania w Płocku hallerczycy byli ozdobą kilku uroczystości odbywających się w mieście. 4 lipca 1919 r. z okazji przypadającego święta narodowego Stanów Zjednoczonych na apel prezydenta miasta A. Macieszy mieszkańcy wywiesili na domach biało-czerwone flagi. Miał to być hołd dla sojusznika amerykańskiego i jednocześnie gest wobec służących w wojsku Polaków ze Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie Konstanty Modliński zamieścił w „Kurierze Płockim” okolicznościowy artykuł wyjaśniający tradycję obchodów święta niepodległości w USA³⁵.



Fot.3. Gen. Józef Haller – pocztówka z 1919 r. z autografem i datą pobytu w Płocku (Fot. ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego)

Szczególnie podniosły przebieg miała wizyta gen. Józefa Hallera 9 lipca 1919 r., związana z wręczeniem sztandaru pułkowi dyslokowanemu w Płocku. Dowódca Błękitnej Armii, zdążający do Płocka z Kutna najpierw dokonał przeglądu pododdziałów Dywizji Instrukcyjnej w Gostyninie, a następnie kolumna samochodów skierowała się do Płocka, docierając do miasta z dwugodzinnym opóźnieniem ok. godz. 18.00. Generał przyjechał w towarzystwie oficerów francuskich i polskich. Byli wśród nich m.in.: szef sztabu Armii płk Adam Nieniewski, dowódca artylerii armijnej gen. Albert Mourreau, dowódca Dywizji Instrukcyjnej, w skład której wchodził pułk stacjonujący w Płocku – gen. August Tranié, szef sztabu Dywizji Instrukcyjnej ppłk de Person, dowódca piechoty dywizyjnej płk Bühler,

³⁴ CAW, Armia gen. J.Hallera, sygn. I.123.6.90, poufne wezwanie gen. J.Hallera do oficerów z 19 maja 1919 r.; także: sygn. I.123.168.

³⁵ *Uczczenie amerykańskiego święta narodowego*, „Kurier Płocki”, nr 147 z 4 lipca 1919, s.3; *Na rzecz bratniej Rzeczypospolitej*, „Kurier Płocki”, nr 148 z 5 lipca 1919, s.3; K. Modliński, „Forth July” (*Rocznica niepodległości Stanów Zjednoczonych*), ibidem, s.1.

dowódca artylerii dywizji instrukcyjnej płk Matha, dowódca 2 pułku Dywizji Instrukcyjnej płk Plandé³⁶.

Płocczanie i władze miasta owacyjnie powitali gości już przy moście. Właściwa ceremonia w obecności tysięcy ludzi i z udziałem biskupa płockiego Antoniego Juliana Nowowiejskiego odbyła się na podmiejskim polu sędziego Władysława Robakiewicza za Alejami Miejskimi. Rozentuzjasmowany tłum przez kilkaset metrów niósł gen. J. Hallera na miejsce uroczystości. Tam nastąpiło poświęcenie sztandaru 2 pułku instrukcyjnego, ufundowanego przez Komitet Pań Polskich we Francji, uroczyste przemówienia oraz defilada wojska, płockiego Pogotowia Wojennego, młodzieży szkolnej i harcerzy. Gen. J. Haller opuścił Płock późnym wieczorem, udając się do Kutna³⁷.

Wizyta w Płocku musiała wywrzeć na nim spore wrażenie, bo w spisany wiele lat później pamiętniku zanotował: „*Nie zapomnę nigdy przyjazdu do Płocka, którego ludność wyległa aż za most, skąd cały orszak był prowadzony do katedry, z sędziwym arcybiskupem Nowowiejskim na czele*”³⁸.



Fot. 4. Gen. Józef Haller w Płocku 9 lipca 1919 r. – stoi w środku na pierwszym planie (Fot. ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego)

Równie uroczyście obchodzono święto narodowe Francji, przypadające 14 lipca. Domy znowu zostały udekorowane flagami narodowymi. Kino „Corso” sprowadziło nawet francuskie filmy, którymi zachwycił się dziennikarz „Kurier Płocki”. W przeddzień święta oddział wojska z trębaczami przemaszzerował wieczorem przez miasto, puszczając w niebo rakiety oraz rzucając petardy, które wywabiły na ulice tłumy ludzi. Na czele niesiono flagi Polski i Francji, żołnierze nieśli kolorowe lampiony, śpiewali pieśni polskie i francuskie³⁹.

³⁶ *Przyjazd gen. Hallera*, „Kurier Płocki”, nr 151 z 9 lipca 1919, s.3; *Pobył Generała Hallera w Grodzie Konrada*, „Kurier Płocki”, nr 153 z 11 lipca 1919, s.1 - 2.

³⁷ Ibidem; M. Macieszyna, op. cit., s.485 – 492; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s.316 – 321; G. Gołębiwski, *Wizyty dostojników państwowych, wojskowych i kościelnych w Płocku 1918 – 1939*, Płock 2008, s.52 – 57; G. Cisak, op. cit., s.109 – 111.

³⁸ J.Haller, *Pamiętniki z wyborem zdjęć i dokumentów*, Łomianki 2014, s.246.

³⁹ *Święto narodowe Francji dniem uroczystym w Płocku*, „Kurier Płocki”, nr 151 z 9 lipca 1919, s.3; *Z okazji francuskiego „święta narodowego”*, „Kurier Płocki”, nr 154 z 13 lipca 1919, s.3; *Obchód święta Rzeczypospolitej francuskiej*, „Kurier Płocki”, nr 156 z 15 lipca 1919, s.3; *Na wyróżnienie*, „Kurier Płocki”, nr 162 z 22 lipca 1919, s.4; M. Macieszyna, op. cit., s.592.

Następnego dnia władze miejskie i powiatowe oraz przedstawiciele różnych instytucji za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych wysłali okolicznościowy telegram do poselstwa francuskiego w Polsce. Następnie wczesnym popołudniem złożyli okolicznościowe życzenia płk. Plandé, który porównał zwycięstwo francuskie nad Niemcami w 1918 r. do polskiego zwycięstwa pod Grunwaldem. Według niego Francuzi dokonali tego, co Polacy zaczęli w 1410 r. Pułkownik i oficerowie francuscy odczuwali pewien żal, nie mogąc uczestniczyć w wielkiej defiladzie zwycięstwa w Paryżu, jednak rozumieli, że są bardziej potrzebni w Polsce. Po południu na pl. Floriańskim odbyły się popisy gimnastyczne hallerczyków, natomiast wieczorem przez miasto znowu przeszedł pochód żołnierzy z lampionami na most, skąd wystrzelivano sztuczne ognie. I tym razem przemarszowi towarzyszyło ogromne zainteresowanie płocczan⁴⁰.

Podobne uroczystości miały miejsce we wszystkich miastach, gdzie stacjonowały oddziały hallerczyków: w Gostyninie, Lipnie, Płońsku i mniejszych miejscowościach, więc Płock nie był tu wyjątkiem⁴¹. Hallerczycy brali także udział w rewii na Kostrogaju w rocznicę bitwy grunwaldzkiej⁴².

Bardzo podniosły przebieg miały uroczystości 6 sierpnia w rocznicę wymarszu 1 kompanii kadrowej Legionów z Krakowa w 1914 r. Minister spraw wojskowych gen. Józef Leśniewski ustanowił ten dzień Świętem Żołnierskim dla upamiętnienia rozpoczęcia walki o niepodległość. Na ten dzień naczelny wódz Józef Piłsudski oraz dowódca Armii gen. Józef Haller wydali do wojska okolicznościowe rozkazy, odczytywane przed frontem oddziałów⁴³.

Gen. J. Haller w swoim rozkazie eksponował rolę J. Piłsudskiego w powstaniu Legionów i podjęciu walki o niepodległość. Czytamy tam m.in.: *„Dzień 6 sierpnia niechaj zatem będzie uczczeniem pierwszego żołnierza polskiego Józefa PIŁSUDZKIEGO (sic!) i Legionisty, który jako żołnierz walczący o wolność stanął po raz pierwszy po roku 63 na widowni zmagających światowych i prze pięć lat ciężkiej i trudnej walki oraz cierpień moralnych dźwignął wysoko sztandar godności Narodowej z żołnierską wytrwałością”*⁴⁴.

W Płocku rano 6 sierpnia 1919 r. kapelan garnizonu ks. Bronisław Michalski odprawił uroczystą mszę św. Jak pisał sprawozdawca prasowy *„w jednym szeregu widziano obok żołnierza w mundurze błękitnym, szaraczkowym, żandarma, cywila i policjanta”*. W południe w gospodzie żołnierskiej 30 legionistów było przyjmowanych przez władze wojskowe. Odczytano tam rozkaz naczelnika państwa J. Piłsudskiego, w którym podkreślał symboliczne znaczenie dnia 6 sierpnia i apelował o pamięć o żołnierzach poległych w walkach o wolność. Święto zakończyła wieczorna akademie w teatrze⁴⁵.

Hallerczycy uczestniczyli też w czerwcowej procesji Bożego Ciała. Sami urządzili m.in. w sierpniu bieg myśliwski za lisem, udawanym przez jednego z jeźdźców, czego w Płocku jeszcze nie widziano, a we wrześniu koncert orkiestry pułkowej na pl. Floriańskim. 29 listopada na pl. Kanonicznym zorganizowali własny obchód rocznicy wybuchu powstania listopadowego z mszą polową i defiladą przez miasto. Uroczystość rocznicową zorganizował

⁴⁰ *Echa francuskiego „święta narodowego”*, „Kurier Płocki”, nr 157 z 16 lipca 1919, s.3; *Odpowiedź poselstwa francuskiego płocczanom*, „Kurier Płocki”, nr 172 z 2 sierpnia 1919, s.3; M. Macieszyna, op. cit., s.492 – 493.

⁴¹ *Echa z Gostyńskiego. Obchód święta francuskiego*, „Kurier Płocki”, nr 161 z 20 lipca 1919, s.3; *Echa lipnowskie. Wielkie święto narodowe francuskie*, „Kurier Płocki”, nr 163 z 23 lipca 1919, s.4; *Wieści z Płońska. Echa święta Republiki Francuskiej*, „Kurier Płocki”, nr 180 z 12 sierpnia 1919, s.3.

⁴² *Obchód grunwaldzki*, „Kurier Płocki”, nr 162 z 22 lipca 1919, s.4.

⁴³ CAW, Armia gen. J. Hallera, sygn. I.123.6.90, rozkaz gen. J. Hallera Nr 48 z 28 lipca 1919 r. z dołączonym życiorysem Naczelnego Wodza J. Piłsudskiego; *Święto żołnierskie 6-go sierpnia*, „Kurier Płocki”, nr 176 z 7 sierpnia 1919, s.1-2; *Piłsudski w rocznicę historyczną do żołnierzy*, „Kurier Płocki”, nr 2177 z 8 sierpnia 1919, s.2.

⁴⁴ CAW, Armia gen. J. Hallera, sygn. I.123.6.90, rozkaz gen. J. Hallera Nr 48 z 28 lipca 1919 r. Rozkaz jest rzadkim przykładem docenienia roli i uczczenia J. Piłsudskiego przez gen. J. Hallera, ponieważ obaj dowódcy nie darzyli się sympatią.

⁴⁵ *Święto żołnierskie w Płocku*, „Kurier Płocki”, nr 178 z 9 sierpnia 1919, s.3.

też stacjonujący w Bielsku pododdział por. Cieślewicza, wspomagany przez miejscowy oddział Służby Narodowej Kobiet Polskich i dzieci ze szkoły. Dochód z przedstawień (1410 mk pl.) przeznaczono na ciepłą odzież dla żołnierzy polskich⁴⁶.

Obecność dużej ilości wojska spowodowała w mieście pewne problemy natury obyczajowej. Otóż, żołnierze i oficerowie, mający stosunkowo dużo wolnego czasu i swobodę poruszania się po mieście, korzystali z tego i chętnie nawiązywali znajomości z urodziwymi płocczankami. Widok spacerujących do późnych godzin wieczornych par stał się zjawiskiem codziennym. Nawet paniom z dobrych domów udzieliła się ta atmosfera i ku zgorszeniu starszych mieszkańców widywano je z oficerami i żołnierzami. Nastąpiła swego rodzaju eksplozja uczuć. Wielu oficerów i żołnierzy pozakochiwało się w miejscowych pannach i mężatkach, chcąc się na gwałt żenić. Spotkało to nawet żonatego od 3 miesięcy komendanta garnizonu mjr. K. Sadowińskiego i 55-letniego doktora Routier. Powodowało to szereg perturbacji w życiu osobistym płocczanek i wywoływało zgorszenie starszego pokolenia.

Inni z kolei, dysponując pokaźnymi sumami żołdu (przeciętnie 1,5 – 2 tys. mk pl) imprezowali w płockich lokalach i zadawali się z kobietami lekkich obyczajów. Miejscem schadzek stał się park na pl. Floriańskim i Wzgórze Tumskie. Wprawdzie władze wojskowe i policja próbowały temu przeciwdziałać, jednak bezskutecznie. Niewiele chyba też pomogły działania kapelana hallerczyków ks. B. Michalskiego, który próbował założyć bibliotekę dla żołnierzy i w ten sposób skierować ich zainteresowania w innym kierunku. Znane powiedzenie „za mundurem panny sznurem” znalazło w Płocku pełne potwierdzenie, choć motywacja była różna: jedne kobiety szukały przygód miłosnych, inne kandydata na męża, a jeszcze inne – łatwego zarobku.

Z wojskowego punktu widzenia problem był nie tyle w kwestiach obyczajowych, czy demoralizacji, ale głównie w tym, że doszło wręcz do plagi chorób wenerycznych, które skutecznie przerzedzały szeregi żołnierzy. A przecież właśnie to wojsko miało niebawem ruszyć na front do walki o granice Rzeczypospolitej. Tymczasem ponosiło straty, zanim starło się z nieprzyjacielem. Aczkolwiek oficjalnie władze wojskowe zapewniały, że z chwilą przybycia do Płocka stan zdrowotności żołnierzy się poprawił⁴⁷.

Innym problemem było wyżywienie tak dużej ilości wojska w mieście. Na tym etapie organizacji w Wojsku Polskim słabo jeszcze funkcjonowała intendentura, zwłaszcza, że ilość wojska w Płocku stale się zmieniała. Żołnierze i oficerowie Armii gen. Hallera w pierwszych tygodniach pobytu w Polsce otrzymywali tzw. strawne, czyli pieniądze przeznaczone na wyżywienie się. Dopiero po jakimś czasie objęto ich normalnym żywieniem w koszarach. Aby poprawić wyżywienie żołnierzy, w mieście funkcjonowały ze środków społecznych dwie gospody dla nich przeznaczone. Wydawały jedzenie bezpłatnie lub za niewielką opłatą, prowadząc na ten cel zbiórki pieniędzy i organizując różne imprezy, z których dochód

⁴⁶ *Echa procesji Bożego Ciała*, „Kurier Płocki”, nr 138 z 24 czerwca 1919, s.2; „*Rallye Paper*” w Płocku, „Kurier Płocki”, nr 185 z 17 sierpnia 1919, s.3; *Koncert orkiestry 14 p. strz. (Hallerczyków)*, „Kurier Płocki”, nr 205 z 12 września 1919, s.3; *Koncert orkiestry wojskowej*, „Kurier Płocki”, nr 209 z 17 września 1919, s.4; *Uroczystość wojskowa w dzień obchodu rocznicy powstania listopadowego*, „Kurier Płocki”, nr 272 z 30 listopada 1919, s.3; *Z Bielska*, „Kurier Płocki” nr 284 z 16 grudnia 1919, s.3; M. Macieszyna, op. cit., s.481, 494 – 498, 508 – 509.

⁴⁷ Ks. J. Strojnowski, *O honor żołnierza polskiego*, „Kurier Płocki”, nr 225 z 5 października 1919, s.1; *O uczciwość publiczną*, „Kurier Płocki”, nr 229 z 10 października 1919, s.3; *Prośba do Szanownego Społeczeństwa miasta Płocka*, „Kurier Płocki”, nr 236 z 18 października 1919, s.3, nr 237 z 19 października 1919, s.3; *Z urzędu sanitarno - obyczajowego*, „Kurier Płocki”, nr 264 z 21 listopada 1919, s.3; M. Macieszyna, op. cit., s.499 – 501; M. Trubas, op. cit., s.88.

przeznaczano na dożywianie żołnierzy. Zapewne hallerczycy również korzystali z takiego wsparcia⁴⁸.

Wśród żołnierzy obecni byli Polacy, pochodzących ze Stanów Zjednoczonych, wychowani na zasadach amerykańskiej demokracji i równości niezależnie od statusu materialnego i społecznego. Pewnych sytuacji, wynikających z hierarchicznej struktury społecznej ze ściśle określonymi rolami nie byli w stanie zrozumieć. Z kolei dla Polaków, wychowanych w innej tradycji zachowywali się wręcz prowokacyjnie. Na przykład ordynans doktora Router nie mógł zrozumieć, dlaczego służąca państwa Macieszów czyści swojemu panu buty, co równie dobrze może zrobić on sam. Również w stosunku do swojego szefa nie był zbyt spolegliwy i podkreślał równość wszystkich. Przykładem tej postawy było leżenie na kanapie w obecności oficera, co dla tego ostatniego było nie do zaakceptowania. W rezultacie krnąbrny Polak z Ameryki został odesłany do kompanii⁴⁹.

Żołnierze Armii gen. J. Hallera znani byli z negatywnego stosunku do Żydów, co prowadziło do ekscesów antyżydowskich, jak np. w Częstochowie, Krakowie, czy innych miastach na południu Polski, gdzie żołnierze prowokowali konflikty i zamieszki. Aby temu zapobiec gen. J. Haller 1 czerwca 1919 r. wydał do oficerów i żołnierzy kategoryczny rozkaz, zabraniając wszczynania awantur i grożąc za to surowymi karami dyscyplinarnymi. Jednak skuteczność rozkazów musiała być ograniczona, skoro 2 i 16 lipca 1919 r. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego zwracało się do dowództw frontów o zaprzestanie ekscesów antyżydowskich, nakazując pociągnięcie do odpowiedzialności oficerów i podoficerów za tolerowanie podobnych występków, a żołnierzy – ukaranie za dopuszczanie się ekscesów⁵⁰.

W Płocku, mimo dużej liczby Żydów wśród mieszkańców miasta, nic nie wiemy o takich problemach. Jedynym śladem negatywnego stosunku żołnierzy do Żydów jest incydent, do którego doszło na początku grudnia 1919 r. Otóż, jeden z żołnierzy 3 pułku strzelców podhalańskich chciał kupić od spotkanego na ulicy Abrama Bluma nieco mleka. Ten mu odmówił, tłumacząc się, że ma je dla stałych klientów, po czym wszedł do sklepu zegarmistrza Goldszta i sprzedał mu pół kwarty⁵¹ mleka za 1,75 mk. pl. Widząc to żołnierz natychmiast wezwał policjanta, oskarżając A. Bluma o lichwiarstwo. Doprowadzony do Urzędu do Walki z Lichwą i Spekulacją, przyznał się do skupowania mleka od okolicznych rolników i sprzedaży po zawyżonych cenach⁵². A. Blum ukarany został 2-tygodniowym aresztem i konfiskatą mleka⁵³.

Z dzisiejszej perspektywy można się zastanawiać, czy warto było biednego Żyda karać tak surowo za błahe przewinienie? Wszak to nie kupujący – też Żyd – poskarżył się na „wyzysk”. Jednak nadarzyła się okazja, żeby ukarać Żyda, więc żołnierz skwapliwie z tego skorzystał. Aczkolwiek pozostaje faktem, że Żyd dopuścił się przekroczenia prawa.

W grudniu 1919 r. w związku ze zbliżającymi się Świątami Bożego Narodzenia płocka Służba Narodowa Kobiet Polskich wraz z Kołem Ziemianek zainicjowały akcję przygotowania dla żołnierzy garnizonu płockiego paczek świątecznych. Miały się w nich znaleźć słodczyce, jabłka, papierosy z zapalnikami, igły, nici, ołówek, papier listowy, opłatek.

⁴⁸ *Echa zabawy na Gospodę żołnierską*, „Kurier Płocki”, nr 137 z 22 czerwca 1919, s.3; *Z Gospody Żołnierskiej*, „Kurier Płocki”, nr 146 z 3 lipca 1919, s.3; M. Trubas, op. cit., s.80 – 81, 85 – 86

⁴⁹ M. Macieszyna, op. cit., s.482, 498.

⁵⁰ CAW, Armia gen. J.Hallera, sygn. I.123.6.88, Rozkaz Oficerski Nr 3 z 1 czerwca 1919 r.; rozkaz ND WP Nr 155 z 2 lipca 1919 r. do dowódców frontów; rozkaz ND WP Nr 158 z 16 lipca 1919 r.; S. Aksamitek, *General Józef Haller. Zarys biografii politycznej*, Katowice 1989, s.125 – 126; M. Orłowski, op. cit., s.300 – 302.

⁵¹ 1 kwarta = 0,69 – 1,0 litra.

⁵² Cena maksymalna wynosiła 2 mk pl. za litr.

⁵³ *Natychmiastowe ukaranie lichwiarza*, „Kurier Płocki” nr 277 z 6 grudnia 1919 r., s.3.

Odwołując się do ofiarności mieszkańców planowano przygotowanie ok. 3 tys. paczek. Planowana była także okolicznościowa wieczornica dla żołnierzy⁵⁴.

I właśnie w okresie przedświątecznym doszło do tragicznego wypadku, który wstrząsnął opinią publiczną w mieście. Otóż, w niedzielę 21 grudnia 1919 r. o godz. 23.30 na rogu ulic Kolegialnej i Tumskiej doszło do sprzeczki między wracającymi do miejsca zakwaterowania wojskowymi Francuzami i hallerczykami. Wszyscy byli mocno podchmieleni, co zwiększało ich zapalczliwość. Próby zaprowadzenia spokoju przez policjanta spowodowały jedynie, że jeden z Francuzów zaczął mu grozić rewolwerem. W tej sytuacji policjant pospieszył do pobliskiego odwachu na pl. Kanonicznym po patrol żandarmerii. Francuz, widząc nadchodzący patrol, zaczął uciekać, ostrzeliwując się. Patrol również dał salwę.

W tym czasie z mieszkania pp. Lewandowskich przy ul. Grodzkiej 9 wychodziła 17-letnia córka Stanisława i Eugenii Górnickich, uczennica ostatniej klasy I Gimnazjum Żeńskiego. Właśnie z koleżankami skończyły pisać zaproszenia na wieczornicę dla żołnierzy. Matka i koleżanki postanowiły ją odprowadzić do leżącego nad Wisłą domu przy ul. Rybaki 7. I właśnie w momencie wyjścia z domu trafiły na gonitwę i strzelaninę warty z pijanymi żołnierzami. Maria Górnicka ledwo wyszła na ulicę, kiedy została śmiertelnie trafiona kulą. Kula przeszła na wylot i utkwiała w ścianie domu. Śmiertelnie ranną przeniesiono do mieszkania pp. Lewandowskich. Wezwani zostali sędzia śledczy Wierusz – Kowalski i lekarz Mieczysław Themerson, który stwierdził niemal natychmiastowy zgon, bowiem kula trafiła prosto w serce. Nieszczęśliwa ofiara trzymała jeszcze w ręku listy kwesty na żołnierza polskiego.

Początkowo zrozpaczonej matki nie chciano dopuścić do zmarłej, obawiając się o jej zdrowie. Następnego dnia w szpitalu przeprowadzono oględziny, wykluczając, aby kula pochodziła od małokalibrowego rewolweru Francuza. 24 grudnia 1919 r. – w dzień pogrzebu tragicznie zmarłej – przyjechał z Warszawy wojskowy sędzia śledczy zapoznać się z przebiegiem zdarzenia⁵⁵.

⁵⁴ *Gwiazdka dla żołnierzy*, „Kurier Płocki”, nr 281 z 12 grudnia 1919, s.3; *Na gwiazdkę dla żołnierzy*, „Kurier Płocki”, nr 286 z 18 grudnia 1919, s.3.

⁵⁵ Archiwum Diecezjalne w Płocku, księga zgonów parafii św. Bartłomieja w Płocku za lata 1919 – 1922, poz. nr 687; *Tragiczny wypadek*, „Kurier Płocki”, nr 290 z 23 grudnia 1919, s.3; nekrolog M. Górnickiej, „Kurier Płocki”, nr 291 z 24 grudnia, s.4; *Echa tragicznego wypadku*, „Kurier Płocki”, nr 292 z 25 grudnia 1919, s.3; ks. Górnicki, *Pod wrażeniem. Gwiazdka rodzicom*, ibidem.



Fot. 5. Nekrolog Marysi Górnickiej
(„Kurier Płocki”, nr 291 z 24 grudnia 1919 r., s.4)

Dla uspokojenia nastrojów w mieście dowództwo Grupy Operacyjnej gen. Stanisława Pruszyńskiego, której podlegał 3 pułk strzelców podhalańskich ogłosiło w prasie komunikat o aresztowaniu żołnierzy biorących udział w tragicznym zajściu. Żołnierze francuscy zostali oddani do śledztwa Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce, natomiast żołnierze polscy mieli być sądzeni przez sąd Dowództwa Okręgu Generalnego w Warszawie oraz sąd polowy Grupy Operacyjnej gen. S. Pruszyńskiego.

W komunikacie podpisanym przez kpt. Herbsta podkreślano, że „w *stadium obecnym nie nadaje się sprawa do bliższego roztrząsania publicznego, opinia publiczna może być jednak spokojną, że tak Misja Francuska, jako też powołane do wkroczenia sądy wojskowe sprawę rozpatrzą należycie i pociągną winnych do surowej odpowiedzialności*”⁵⁶.

W połowie stycznia 1920 r. z inicjatywy Zarządu I Gimnazjum Żeńskiego, którego zmarła była uczennicą zainicjowano zbiórkę pieniężną na stypendium im. Marysi Górnickiej, przeznaczone dla zdolnej, niezamożnej uczennicy szkoły. Na apel o ofiary pieniężne w styczniu 1920 r. wpłynęła pewne liczba wpłat. Łącznie w styczniu i lutym 1920 r. zebrano 1260 mk pl. udokumentowanych wpłat⁵⁷.

Mimo tragedii przygotowywana przez Służbę Narodową Kobiet Polskich Wigilia dla żołnierzy garnizonu płockiego odbyła się w południe 24 grudnia w ujeżdżalni w koszarach. Wieczorem żołnierze zrewanżowali się capstrzykiem orkiestry wojskowej, która przeszła ulicami miasta⁵⁸.

Tragiczny wypadek z udziałem żołnierzy francuskich i polskich musiał wpłynąć na zmniejszenie sympatii do hallerczyków i wojska w ogóle. Rodzina Górnickich należała do płockiego establishmentu. Stanisław Górnicki z synem Józefem z pierwszego małżeństwa był właścicielem firmy prowadzącej żeglugę na Wiśle oraz właścicielem elektrowni. Marysia pochodziła z jego drugiego małżeństwa z młodszą o 20 lat Eugenią z Wężyków – Rudzkich i

⁵⁶ *Energiczne śledztwo w sprawie „tragicznego wypadku” w Płocku*, „Kurier Płocki”, nr 295 z 31 grudnia 1919, s.1.

⁵⁷ *Skrzynka do listów. O stypendium im. Marysieńki Górnickiej*, „Kurier Płocki”, nr 10 z 14 stycznia 1920, s.3; *Ofiary*, „Kurier Płocki”, nr 9 z 13 stycznia 1920, s.3; nr 12 z 16 stycznia, s.3; nr 16 z 21 stycznia, s.3; nr 19 z 24 stycznia, s.3; nr 35 z 13 lutego 1920, s.4.

⁵⁸ *Chojnka dla żołnierzy*, „Kurier Płocki”, nr 291 z 24 grudnia 1919, s.3; *Ze świąt*, „Kurier Płocki”, nr 293 z 28 grudnia 1919, s.3.

była ich jedyną córką⁵⁹. Można więc sobie wyobrazić rozpacz rodziców. Dramat tak znaczącej rodziny głęboko poruszył płocczan. Poza mszą pogrzebową odbyły się dwa nabożeństwa żałobne zamówione przez Gimnazjum Żeńskie i Koło Ziemianek⁶⁰. W prasie ukazały się obszernie artykuły wspomnieniowe znanych w Płocku osób⁶¹. W tej sytuacji trudno było nawoływać do ofiarności na rzecz wojska i kreować jego pozytywny wizerunek.

3. Lewicowa agitacja antywojenna wśród hallerczyków

Sprawa nieszczęśliwej śmierci M. Górnickiej pojawiła się pod koniec pobytu hallerczyków w Płocku. Wcześniej stosunek do wojska był jednoznacznie pozytywny za wyjątkiem osób o przekonaniach skrajnie lewicowych. Już na początku pojawiły się problemy z Milicją Ludową, zdominowaną przez ludzi o poglądach radykalnie lewicowych: socjalistycznych i komunistycznych. Jej członkowie nie chcieli nawet salutować hallerczykom wyższym stopniem. Zmienili obyczaje dopiero po ostrej reprymendzie jednego z sierżantów.

Dochodziło także do konfliktów milicjantów z żandarmerią wojskową, ponieważ członkowie Milicji Ludowej nie bez podstaw zostali posądzeni o ukrywanie swoich kolegów, przewidzianych do przeniesienia do służby wojskowej⁶².

Natomiast na szczeblu centralnym komuniści polscy ocenili przyjazd Armii gen. Hallera do kraju jako czynnik dla siebie bardzo negatywny. Wszak Armia była tworzona z inicjatywy polityków i ugrupowań prawicowych, co musiało rzutować na jej charakter ideowy. Jak czytamy w ściśle tajnym raporcie sytuacyjnym oddziału II sztabu Wojska Polskiego *„Niesłychany popłoch wywołała wiadomość w sferach P.P.ów⁶³ i komunistów o przybyciu wojsk Generała Hallera. Dla wszystkich tego rodzaju ludzi jest to niespodzianka, gdyż dotychczas nie brali poważnie wiadomości prasowych, donoszących po raz dwudziesty o przyjeździe tych wojsk. [...] Na licznych zebraniach komunistycznych wszyscy jednogłośnie zdecydowali, że obecnie nic innego nie pozostaje, tylko rozwinąć najenergiczniejszą agitację wśród wojskowych, oficerów przede wszystkim w celu wywołania rozdzwiewu i nienawiści do owej armii okupacyjnej, podległej nadto koalicyjnej władzy generała Focha. [...] Stwierdzono, że propaganda komunizmu czyni dalsze postępy, wobec czego postanowiono wprowadzić do armii więcej jeszcze agitatorów jako żołnierzy”*⁶⁴.

W ramach KPRP zajmował się tym Wydział Agitacji w Wojsku, którego działania – zgodnie z nazwą – polegały na rozwijaniu wśród żołnierzy agitacji i propagandy komunistycznej i tworzeniu wśród żołnierzy komórek partii. Miało to doprowadzić do osłabienia dyscypliny w wojsku, a nawet buntów żołnierzy⁶⁵.

Polscy bolszewicy wykorzystywali wiadomości z legalnej prasy na temat znęcania się oficerów nad żołnierzami, złych warunków zakwaterowania, zaprowiantowania i wyekwipowania. Jak konkludował autor wojskowego raportu sytuacyjnego z maja 1919 r.

⁵⁹ A. J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznani*, Płock 2002, s. 193.

⁶⁰ Zaproszenia w czarnych ramkach na msze 8 stycznia 1920 r. w kaplicy na Stanisławówce i 20 stycznia 1920 r. w katedrze – „Kurier Płocki”, nr 5 z 8 stycznia 1920, s.5, nr 12 z 16 stycznia, s.4.

⁶¹ Ks. I. Lasocki, *Jasnej pamięci Marysienka Górnicka*, „Kurier Płocki”, nr 293 z 28 grudnia 1919, s.2 – 3; J. Bogdanówna, *Wspomnienia i napomnienie*, „Kurier Płocki”, nr 294 z 30 grudnia 1919, s.1; *Pamięci Marysienki Górnickiej* [anonimowy wiersz], „Kurier Płocki”, nr 6 z 9 stycznia 1920, s.3.

⁶² M. Macieszyna, op. cit., s.474 – 475; S. Pakulski, *Wspomnienie z działalności komunistów płockich w wojsku, w: Z walk KPP...*, s.74 – 75; I. Łopatyński, op. cit., s.73.

⁶³ Tak w oryginale. Być może chodzi o PPS-owców.

⁶⁴ CAW, Armia gen. J. Hallera, sygn. I.123.1.168, raport sytuacyjny z 22 kwietnia 1919 r.

⁶⁵ K. Trembicka, *Środowisko komunistów wobec odzyskania niepodległości przez Polskę i wojny polsko – bolszewickiej*, w: *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, pod red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014, s.58 – 59.

„Żołnierz dotąd odporny na agitację, przy dalszym jednak trwaniu takiego stanu rzeczy, może tej agitacji ulec”⁶⁶.

Realizując wytyczne swoich władz komuniści płoccy rozpowszechniali wśród żołnierzy specjalnie wydaną przez centralne władze partii obszerną antywojenną odezwę, w której czytamy m.in.: *„Żołnierze! Przybyliście z ziemi włoskiej, francuskiej i amerykańskiej. Myśleliście, że jedziecie do »Polski wolnej«, że jedziecie, aby »spełnić wasz narodowy obowiązek obrony granic Polski i dobra narodowego polskiego od napaści od wrogów zewnętrznych«.*

Wierzyliście w to, bo tak głosił rozkaz dzienny waszego generała, Hallera, wydany przed wyjazdem z Francji.

Żołnierze! Okłamano Was!

Nie ciąży dziś nad Polską jarzmo caratu. Nie krępują jej więzy zbirów okupacyjnych, bo żołnierze, robotnicy i chłopci rosyjscy, niemieccy i austriaccy obalili trony cara i kajzerów. Ale lud pracujący Polski nie zdobył przez to wolności. Władzę w Polsce uchwycili w swe ręce panowie.

Dziedzice, fabrykanci, kapitaliści, paskarze – oni to sprawują dziś w Polsce krwawe rządy. Robotnicy wsi i miast dalej są wyzyskiwani, jak za najgorszych czasów caratu. Bezrobocie i nędza szerzą się z dnia na dzień. Głód i mór dziesiątkują tych, kogo oszczędziła wojna.

A gdy dawni żołnierze, co lata spędzili w okopach lub niewoli, wołają o zapomogi, władze polskie odprowadzają ich z kwitkiem.

Gdy zrozpaczeni robotnicy domagają się pracy, rząd wysyła przeciwko nim wojsko i karmi głodnych kulą – ołowianą. [...]

W wyśniewanej przez Was »wolnej« Polsce rządzi dziś żandarm, szpicel i oficerstwo.

Domem głodu, więzieniem i katownią dla ludu pracującego stała się z łaski pańskiej niepodległa Polska [...].

Żołnierze! Okłamano Was także, że przyjeżdżacie do Polski, by bronić jej zagrożonych granic. Nie w obronie ojczyzny leje się pół roku krew żołnierzy polskich we wschodniej Galicji. Wojna z Rusinami – to wojna panów polskich z chłopami ruskimi, którzy chcą ziemi, na której od wieków pracowali na pasibrzuchów – dziedziców. Wojna z Czechami na Śląsku Cieszyńskim – to wojna o to, kto zagarnie kopalnie i huty tamtejsze, to wojna o to, kto wyzyskiwać będzie górników czeskich i polskich. Kapitalista polski, czy kapitalista czeski. Wojna o Wilno, wojna na Białorusi, gdzie chłopci zrobili Rewolucję i ogłosili, że rola pańska ma należeć do tych, co na niej pracują – to wojna o to, aby jaśni panowie polscy odzyskali swe tamtejsze włości i dalej mogli żyć z cudzej pracy.

A wojna przeciw robotniczej Rosji, która chce pokoju z Polską, to wojna o to, by bankierzy francuscy mogli odebrać miliardy, które pożyczyli carowi na gnębienie ludu pracującego, na ujarzmienie Polski. [...]

Żołnierze! Oto widzicie jak Was oszukano, do jakiej haniebnej służby macie być użyci! [...]

Żołnierze! Precz z haniebną służbą, jaką narzucić wam chcą przysięgli wrogowie klasy pracującej. Zamiast mordować robotników ruskich, litewskich i rosyjskich, głosicie hasło międzynarodowej łączności klasy robotniczej.

Żądajcie zaprzestania zbrodniczej, bratobójczej wojny.

Żądajcie bezzwłocznej mobilizacji.

Zamiast pełnić podłą służbę żandarmską, łączcie się z chłopami i robotnikami polskimi, którzy podnieśli sztandar walki z niewolą i wyzyskiem pracy.

⁶⁶ CAW, Armia gen. J.Hallera, sygn. I.123.1.168, wyciąg z raportów informacyjnych politycznych od 12-go do 20-go maja 1919 r.

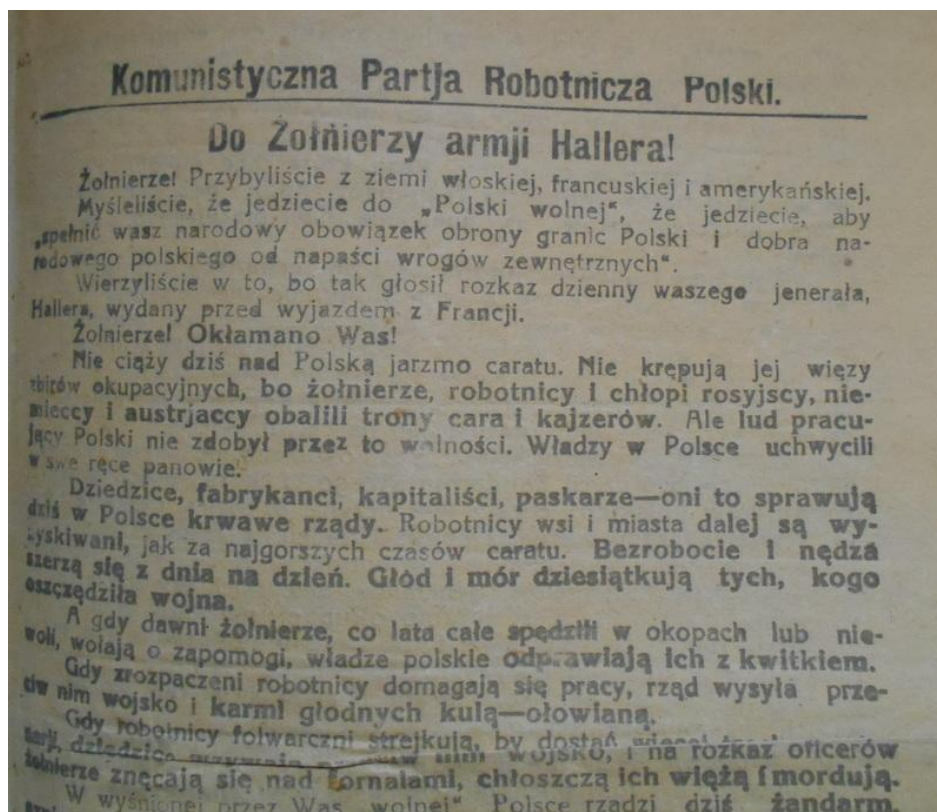
Twórcie Rady Żołnierskie! Przyłączajcie się do Rad Delegatów Robotniczych miast i wsi. Stwórcie razem potężną armię rewolucyjną, która obali panowanie burżuazji, szlachty i ich pacholców i odda władzę w ręce samego ludu pracującego, w ręce proletariatu miast i wsi. Na krwawych gruzach ustroju, który dawał ludowi jedynie niehumanitarny wyzysk i podły ucisk, dźwignie proletariat ustrój pracy i sprawiedliwości, ustrój socjalistyczny.

Precz z wojnami przeciw ludom!

Niech żyje walka z ciemiężcami!

Niech żyje rewolucja!

Niech żyje rewolucyjne braterstwo ludów!”⁶⁷.



Fot.6. Fragment odezwy komunistycznej skierowanej do hallerczyków, stacjonujących w Płocku
(Ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego)

Odezwa sygnowana była przez Związek Żołnierzy Komunistów. Trzeba przyznać, że tekst był dosyć zręcznie zredagowany. Autorzy wykorzystywali rzeczywiste problemy odrodzonej Polski, wskazując, że głównymi winowajcami jest „burżuazja i szlachta” i tylko w ich interesie toczą się walki o granice Polski. Recepta na to była prosta – rewolucja i obalenie rządów „burżuazji”⁶⁸.

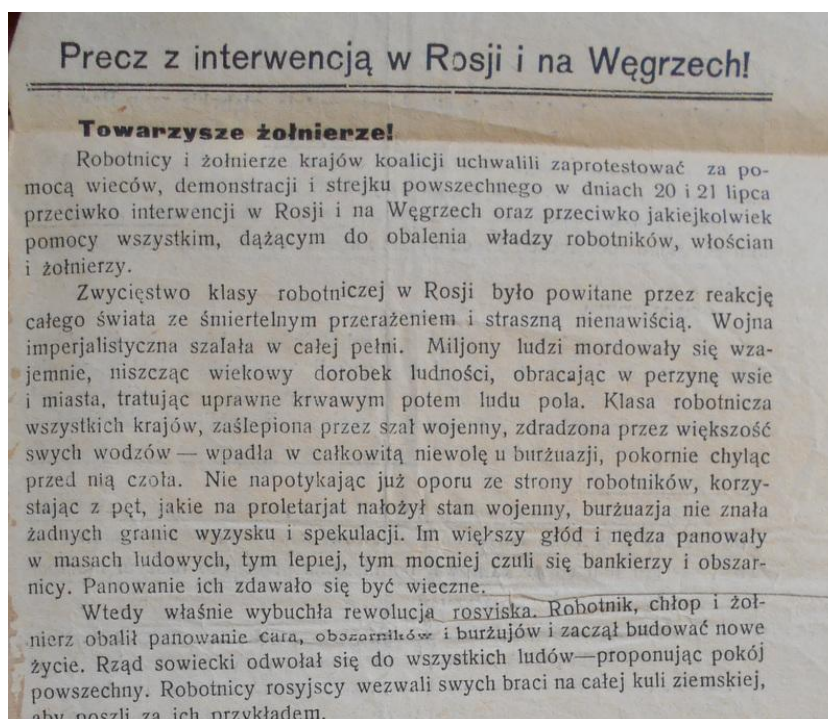
Odezwy do żołnierzy Armii gen. J. Hallera wydawali także płoccy socjaliści. Pierwszy taki przypadek odnotował „Kurier Płocki” w końcu czerwca 1919 r. Choć nie znamy jej treści, prawdopodobnie miała ona charakter antywojenny, co spotkało się ze słuszną krytyką

⁶⁷ Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Zielińskich TNP (dalej: DZS BZ TNP), sygn. 461, M. Macieszyna, *Pamiętnik płocczanki*, zeszyt VII od 23 listopada 1918 do 12 października 1919, dołączony oryginał ulotki KPRP – *Do żołnierzy armii Hallera!* Identyczna ulotka kolportowana była w innych garnizonach, zob. CAW, Armia gen. J. Hallera, sygn. I.123.1.168. Zob. też – T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s.321.

⁶⁸ Podobna odezwa KPRP z czerwca 1919 r. *Do Halleczyków* znajduje się w zbiorach CAW (Armia gen. J. Hallera, sygn. I.123.1.168).

gazety z powodu prowadzenia agitacji w wojsku. W zakończeniu artykułu czytamy: „*Na szczęście żołnierz polski w ogóle, a hallerowski w szczególności, nie podda się żadnej agitacji, bo dla niego hasłem jedynym, hasłem świętym, w imię którego walczy, przelewa krew, cierpi chłód, głód i niewygody wszelakie – to tylko Polska! Polska – słodka i miłująca Macierz ojczysta wszystkich stanów, wszystkich braci rodaków, a nie jakaś partia, chociażby nawet najszanowniejsza*”⁶⁹.

Po raz drugi socjaliści i komuniści zwrócili się do wojska w czasie antywojennej manifestacji 20 lipca 1919 r., która była elementem szerszej akcji, przeprowadzonej we Francji, Włoszech i Niemczech. Przyłączyli się do nich także robotnicy polscy. Manifestacja odbywała się w proteście przeciwko interwencji państw zwycięskiej koalicji wobec bolszewickiej Rosji i komunistycznych Węgier i była zsynchronizowana z początkiem obrad II Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej w Moskwie.



Fot. 7. Fragment odezwy antywojennej z lipca 1919 r.
(Ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego)

W ulotce wydanej przez Okręgowy Komitet Robotniczy PPS, płocką Radę Delegatów Robotniczych i Związek Zawodowy Robotników Rolnych powiatu płockiego, z jednej strony domagano się „*wszczęcia rokowań pokojowych ze wszystkimi państwami sąsiednimi*”, a z drugiej oświadczano: „*Jesteśmy przeciwnikami bolszewickich metod rządzenia. Będziemy bronili niepodległości Polski przed bolszewickim imperializmem, tak samo, jak przed imperializmem niemieckim i państw koalicji. Widzimy ocalenie rewolucji rosyjskiej w utworzeniu tam socjalistycznego rządu, w złamaniu przez sam proletariat rosyjski dyktatury komisarzy*”. Odezwa kończyła się zwyczajowymi wezwaniami typu: „*Niech żyje socjalizm!*”, „*Niech żyje Niepodległa i Zjednoczona Rzeczpospolita Socjalistyczna!*”, „*Niech żyje Rząd Socjalistyczny!*”, „*Niech żyje rewolucja społeczna!*”⁷⁰.

⁶⁹ Odezwa do wojsk gen. Hallera, „Kurier Płocki”, nr 140 z 26 czerwca 1919, s.3.

⁷⁰ DZS BZ TNP, sygn. 461, M. Macieszyna, *Pamiętnik płocczanki*, zeszyt VII, ulotka PPS dołączona do rękopisu pamiętnika M. Macieszyny, zapis z 20 lipca 1919 r. Zob. też: *Manifestacja socjalistyczna*, „Kurier Płocki”, nr 162 z 22 lipca 1919, s.4, *Głosy czytelników. Płockie międzynarodowe manifestacje*, nr 166 z 26 lipca 1919, s.2; M. Macieszyna, op. cit., s.493 – 494; I. Łopatyński, op. cit., s.79 – 80.

Jak pisał w raporcie służbowym dowódca I batalionu 2 pułku instrukcyjnego mjr K. Sadowiński „*Wczoraj podczas manifestacji socjalistów były rozrzucone proklamacje, część których dostała się do koszar i była zniszczona przez żołnierzy. W tej manifestacji żołnierze udziału nie brali i odnosili się [do niej] ironicznie*”⁷¹.

Z okazji skorzystali też płoccy komuniści, wydając własną odezwę w języku polskim i francuskim w znanej już nam radykalnej stylistyce. Na jej końcu zwrócono się bezpośrednio do żołnierzy hallerczyków: „*Do was się szczególnie zwracamy. Pamiętajcie, że żołnierze koalicji, z którymi razem ginęliście w okopach w obronie panowania burżuazji, dziś występują przeciwko swym ciemieżcom, żądając zakończenia wszelkich wojen i całkowitej demobilizacji. Byliście ich wiernymi towarzyszami na polach bitew – pozostańcie ich towarzyszami i w Rewolucji!*”

Niech żyje solidarność robotników i żołnierzy wszystkich krajów”⁷².

Inna metoda agitacji socjalistyczno – komunistycznej przeciwko wojnie polegała na wykorzystywaniu młodych kobiet, które zapoznawały się z żołnierzami, nawiązując następnie rozmowę. Po jakimś czasie do konwersacji włączał się krewny lub znajomy dziewczyny, sprowadzając dialog na tory polityczne, namawiając przeciw udziałowi w wojnie z bolszewikami i wręczając przygotowane wcześniej ulotki⁷³.

Komuniści wykorzystywali także legalnie istniejący klub im. Rechniewskiego, gdzie organizowano zabawy taneczne dla żołnierzy. Przy okazji rozprowadzano antywojenne ulotki. Choć trudno to zweryfikować Kazimierz Mariański wspominał później, że „*niejeden zabierał odezwy, wielu zniechęcało się do dalszej służby w wojsku*”⁷⁴.

Przeciwnego zdania pozostawali Tadeusz Świecki i Franciszek Wybult, pisząc w swoim opracowaniu, że „*agitacja komunistów wśród hallerczyków nie odniosła żadnych skutków*”⁷⁵. Podobnie wspominała M. Rościszewska, pisząc, że ponoć doszło nawet do pobicia przez żołnierzy kilku agitatorów, namawiających ich do rzucenia broni i zaprzestania wojny z bolszewicką Rosją⁷⁶. Tym nie mniej mogła się znaleźć niewielka grupka podatna na propagandę antywojenną.

Poza przyczynami ideowymi komuniści próbowali zneutralizować wojsko także z bardzo praktycznego powodu: hallerczycy stanowili dla nich bezpośrednie zagrożenie. Ich obecność powściągała społeczeństwo przed radykalnymi wystąpieniami. Żołnierze brali także udział w aresztowaniach miejscowych działaczy KPRP i PPS, jak np. 6 czerwca 1919 r. w Bodzanowie⁷⁷.

4. Reorganizacja pułku jesienią 1919 r. i problemy z zakwaterowaniem

W czasie stacjonowania w Płocku pułk przechodził reorganizację w związku z wcielaniem Armii gen. J. Hallera do Wojska Polskiego. Jesienią 1919 r. stopniowo kadra francuska wracała do swojego kraju i poza przejmowaniem funkcji dowódczych przez

⁷¹ CAW, Armia gen. J. Hallera, I.123.1.168, raport mjr. K. Sadowińskiego dla 2. biura sztabu wojsk gen. J. Hallera (w języku polskim i francuskim) z załączoną ulotką.

⁷² DZS BZ TNP, sygn. 461, M. Macieszyna, *Pamiętnik płocczanki*, zeszyt VII, *Precz z interwencją w Rosji i na Węgrzech!* – ulotka Komunistycznej Organizacji Wojskowej dołączona do rękopisu pamiętnika M. Macieszyny; także w: *Z walk KPP w Płocku*, s.181; zob. też: J. Kazimierski, *Manifestacje robotnicze w Płocku w 1919 roku w świetle raportów policyjnych*, „Notatki Płockie” 1967, nr 3-4, s.18. Więcej antywojennych ulotek komunistycznych zob.: CAW, Armia gen. J. Hallera, sygn. I.123.1.168.

⁷³ M. Macieszyna, op. cit., s.475.

⁷⁴ K. Mariański, op. cit., s.38.

⁷⁵ T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s.321.

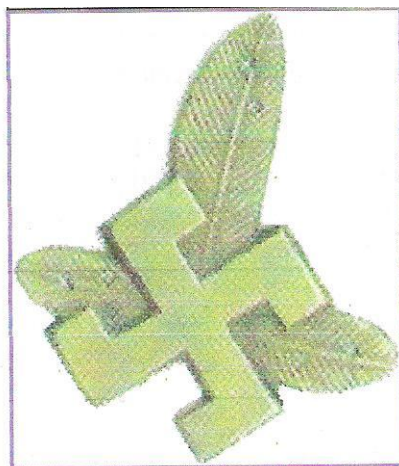
⁷⁶ M. Rościszewska, op. cit., s.118.

⁷⁷ H. Krzyżanowska, *Na bodzanowskiej wsi*, w: *Z walk KPP...*, s.92 – 93; B. Dymek, *Robotnicy Płocka w latach 1918 – 1919. Kronika ważniejszych wydarzeń w Płocku (1918 – 1919)*, „Notatki Płockie” 1967, nr 3-4, s.13.

Polaków pułk przechodził na zasady organizacyjne obowiązujące w Wojsku Polskim. Stopniowo oficerowie francuscy oddawali swoje funkcje Polakom, pozostając przez jakiś czas przy nich jako doradcy. 25 października dowódca pułku płk Plandé został odwołany do Francji i przekazał dowodzenie ppłk. Ganneau. 3 listopada również ppłk Ganneau został odwołany i na krótko pełniącym obowiązki dowódcy pułku został polski kpt. Stefan Jeske. Dopiero 16 listopada 1919 r. stałym dowódcą mianowano ppłk. Ludwika Oknińskiego, który tę funkcję pełnił do 30 czerwca 1922 r.

Zmianom dowódców towarzyszyły również zmiany przydziału i nazwy pułku, który przybył do Płocka jako 2 pułk instrukcyjny grenadierów – wołyżerów w składzie Dywizji Instrukcyjnej. Nazwa była tłumaczeniem z języka francuskiego i po polsku brzmiała dosyć dziwacznie, poza tym w polskiej tradycji nie było pułków grenadierów, a tym bardziej – wołyżerów. Dlatego było oczywiste, że nazwa ulegnie zmianie. 19 lipca 1919 r. pułk zmienił nazwę na 14 pułk strzelców pieszych, by już 24 września przyjąć inną nazwę – 151 pułk strzelców kresowych. Ostatecznie 30 października 1919 r. nadano mu nazwę 3 pułk strzelców podhalańskich. Wynikało to stąd, że batalion zapasowy pułku był formowany początkowo w Nowym Targu, a potem w Żywcu i wszedł w skład Brygady Górskiej z docelowym miejscem stacjonowania w Bielsku na Podbeskidziu⁷⁸.

Jednostki, mająca w nazwie „podhalański” przyjęły jako swój wyróżnik symbol swastyki na gałązce jedliny, co dzisiaj z powodu skojarzeń z hitlerowcami może budzić zdumienie. Tymczasem swastyka mająca swój rodowód indyjski znana była na ziemiach polskich już w czasach prehistorycznych i do XIII – XIV w. powszechnie używana jako symbol magicznych mocy. Potem nieco zanikła, spopularyzowana na przełomie XIX i XX w. w okresie modernizmu i Młodej Polski przez miłośników Tatr i Podhala. Zaczęła być powszechnie używana przez górali jako symbol ochrony przed złymi mocami, nazywana „Niespodzianym Krzyżykiem”. Obecna była na krokwiach góralskich chat, narzędziach i sprzętach domowych.



Fot. 8. Tzw. korpusówka pułków podhalańskich
(Wikipedia. Wolna encyklopedia)

Jako symbol pułków strzelców podhalańskich swastykę wprowadził góral z Białego Dunajca - płk inż. Andrzej Galica, podobnie jak kapelusze z piórem i peleryny, nawiązujące

⁷⁸ CAW, Oddział V Naczelnego Dowództwa WP, sygn. I.301.11.42, sprawa dowództwa 3 p. strz. podh., depesze ND WP do Dtwa Frontu Pomorskiego z 18 listopada 1919 r.; O. Dąbrowski, op. cit., s.6; W. Moś, *3 pułk strzelców...*, s.4; *3 pułk strzelców podhalańskich*. Wikipedia, wolna encyklopedia, s.2. W depeszy ND WP z 18 listopada 1919 r. autor pisze, że od 22 września 1919 r. dcą 3 p.strz. podh. był mjr Artur Sadowiński (myląc go z mjr. Konstantym Sadowińskim). Czy mjr K.Sadowiński istotnie był dowódcą pułku – trudno stwierdzić.

do góralskiego folkloru. Emblemat swastyki oficjalnie wprowadzono rozkazem ministra spraw wojskowych z 21 czerwca 1919 r., potwierdzając go w Przepisie Ubioru Wojska Polskiego z 1 listopada 1919 r. Emblematy miały być noszone na patkach kołnierza kurtki – ukośnie w dolnym rogu między wężykami oraz na czapkach i kapeluszach. Poza tym w pułkach podhalańskich w okresie międzywojennym swastyki były obecne na sztandarach, odznakach pamiątkowych, płomieniach do fanfar i fartuchach do werbli w orkiestrach pułkowych. Ze względów technicznych emblematy wprowadzono stopniowo. Czy podhalańczycy nosili w Płocku symbole swastyki? W „płockim” 3 pułku strzelców podhalańskich rozkaz nakazujący noszenie swastyki ogłoszono dopiero 21 lipca 1920 r., a więc w czasie, kiedy pułku już w Płocku nie było⁷⁹.

W związku z napływem do Płocka żołnierzy, przeznaczonych do 3 pułku strzelców podhalańskich wystąpiły problemy z zakwaterowaniem tak dużej ilości wojska. Problemy występowały już wcześniej, jednak nasiliły się od 25 października 1919 r., kiedy skierowano do miasta dwa bataliony przydzielone do pułku. Dla żołnierzy brakowało miejsca w koszarach, które były zniszczone po ostrzale miasta w 1914 – 1915 r. i do jesieni 1919 r. nie zostały odbudowane. Jeden batalion udało się zakwaterować w koszarach, natomiast dla drugiego nie starczyło już miejsca. W tej sytuacji kilkuset żołnierzy rozmieszczono w zarekwirowanych na potrzeby wojska lokalach w mieście, miejskich folwarkach, czy po prostu w stodołach. W podmiejskim folwarku Władysława Robakiewicza we dworze zakwaterowano oficerów, a żołnierzy umieszczono w murowanej, nieogrzewanej stodole. Na podwórzu stała kuchnia polowa. Z powodu dosyć silnych mrozów sytuacja żołnierzy była bardzo trudna⁸⁰.

Konieczność szybkiego znalezienia dla żołnierzy pomieszczeń na zakwaterowanie wywołała w mieście poważne konflikty. Przeciwno oddaniu wojsku jednaj z sal II Gimnazjum Męskiego ostro protestował jego dyrektor Mieczysław Olszowski wobec oficera kwaterunkowego por. Bartosiewicza, który zjawił się u niego z nakazem zajęcia sali. Nie chciał wpuścić kompanii żołnierzy do szkoły motywując to względami zdrowotnymi (epidemie tyfusu i grypy) i organizacyjnymi (żołnierze musieliby chodzić po szkole i mieliby pełny dostęp do pomieszczeń szkolnych). Poza tym dyrektor uważał, że w mieście dałoby się znaleźć inne pomieszczenia, wskazując salę teatralną. W rezultacie żołnierze ze szkoły zostali odesłani na noc do stodoły i dopiero następnego dnia po interwencji działaczy Czerwonego Krzyża do szkoły wysłano urzędnika Magistratu w asyście policjanta z żądaniem otwarcia sali. Dopiero pod tym naciskiem dyr. M. Olszowski salę udostępnił. Sytuacja była wyjątkowo niezręczna, bo zziębnięci żołnierze czekali pod szkołą na wpuszczenie ich do środka⁸¹.

Obawy M. Olszowskiego nie były bezpodstawne, bo zajęta na polecenie Magistratu w końcu listopada 1919 r. przez żołnierzy francuskich sala Katolickiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży i Dzieci w opactwie pobenedyktyńskim, a przejęta 15 grudnia przez hallerczyków została w wyniku zakwaterowania wojska znacznie zniszczona. Jak wyliczał przewodniczący Zarządu Towarzystwa ks. Józef Strojnowski: *„Ściany zabrudzone, podziurawione gwoździami. Scena w części zepsuta; nastawa na scenie w znacznym nieporządku. Tapety, odpowiednio podklejone, a służące w zamian płócien, jako kulisy nie istnieją, spalone już przed 15 grudnia. Szereg drutów, rozpiętych na ścianie do wieszania dziecięcych wyrobów zaginął. Przepiękny pająk, który stanowił ozdobę sufitu naszej sali, nie*

⁷⁹ W. Moś, *Strzelcy podhalańscy...*, s.22 – 30; idem, *3 pułk strzelców...*, s.47 – 48.

⁸⁰ *O strzechę dla żołnierzy polskich*, „Kurier Płocki”, nr 131 z 14 czerwca 1919, s.3; Z. Zaniewski, R. Borszewski, *Skrzynka do listów. Wyjaśnienie*, „Kurier Płocki”, nr 263 z 20 listopada 1919, s.3; M. Gutkowska, *Skrzynka do listów*, „Kurier Płocki”, nr 270 z 28 listopada 1919, s.4; M. Trubas, op. cit., s.75 – 76.

⁸¹ M. Olszowski, *Skrzynka do listów*, „Kurier Płocki”, nr 259 z 15 listopada 1919, s.3; Z. Zaniewski, R. Borszewski, *Skrzynka do listów. Wyjaśnienie*, „Kurier Płocki”, nr 263 z 20 listopada 1919, s.3; M. Olszowski, *Do powyższego mały komentarzyk*, ibidem, s.3 – 4; L. Gałkowski, *Skrzynka do listów*, „Kurier Płocki”, nr 265 z 22 listopada 1919, s.4 – 5. Sala teatralna z kamienną posadzką nie nadawała się na zakwaterowanie żołnierzy.

istnieje, choć, jako nieżywy, chyba nikomu na suficie nie przeszkadzał. W drzwiach wchodzących szyba zbita, listwa w drzwiach popsuta. O brudnych podłogach na sali i korytarzach, lepiej nie wspominać". Poza tym sala wymagała dezynfekcji⁸².

Niestety, były to koszty kwaterowania wojska w warunkach prowizorycznych, w pomieszczeniach do tego nieprzystosowanych. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosiły bez wątpienia władze wojskowe, które nie przygotowały na czas pomieszczeń w płockich koszarach. Nie usunięto zniszczeń z lat I wojny światowej. Garnizonowy Zarząd Kwaterunkowy nie posiadał odpowiednich środków na remont, a na wsparcie wyższych władz wojskowych nie można było liczyć. W rezultacie kwaterowanie wojska w Płocku było wielką improwizacją i opierało się na rekwizycjach dokonywanych w porozumieniu z władzami miejskimi, na które spadało niezadowolenie właścicieli pomieszczeń⁸³.

W aktach miasta Płocka zachowały się ślady problemów z tym związanych. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, które udostępniło 2. batalionowi 3. pułku strzelców podhalańskich pomieszczenia w swojej siedzibie domagało się od władz miasta naprawy zniszczonych przez żołnierzy posadzek oraz wypłacenia pieniędzy za wynajmowanie od 14 listopada 1919 r. do 13 stycznia 1920 r. dwóch pokoi na kancelarię pułku podhalańskiego. Jeszcze w końcu kwietnia 1920 r. do uregulowania pozostawały kwestie należności finansowych dla osób fizycznych i Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego za wynajmowanie kwater na biuro 8 kompanii, klub oficerski, kuchnię podoficerską, pocztę polową, kancelarię pułku podhalańskiego i biuro oficera ewidencyjnego⁸⁴.

Natomiast sytuacja z zakwaterowaniem poprawiła się dopiero w początkach stycznia 1920 r., kiedy nastąpiła demobilizacja starych roczników (1877 – 1886) oraz obywateli amerykańskich. Pułk stracił znaczną część swojego stanu, co spowodowało rozwiązanie III batalionu. Wprawdzie zlikwidowało to problemy z zakwaterowaniem, ale odbiło się na wartości bojowej oddziałów. Zaczęło brakować doświadczonych oficerów, podoficerów oraz zaprawionych w walkach frontowych żołnierzy. Było to tym dotkliwsze, że właśnie w styczniu pułk miał przystąpić do zajmowania ziem zaboru pruskiego. Jeszcze 7 lutego 1920 r., a więc już w trakcie zajmowania Pomorza, w dowództwie pułku brakowało do stanu etatowego 8 oficerów, w I batalionie – 7 oficerów, w II batalionie – 2 oficerów⁸⁵.

W czasie stacjonowania w Płocku zmarło z powodu różnych chorób co najmniej 5 żołnierzy pułku, którzy zostali pochowani na miejscowym cmentarzu. Byli to: kpr. Piotr Kaczmarek (zm. 13.01.1919-?), strz. Władysław Ramus (zm. 18.01.1920), strz. Andrzej Ostrowski (zm. 20.02.1920), strz. Władysław Plamus (zm. 10.03.1920), strz. Michał Stachur (zm. 30.03.1920). Ich grobami opiekowali się później harcerze z 89 drużyny harcerskiej z Gimnazjum im. S. Małachowskiego⁸⁶.

⁸² *Sala K. Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży i Dzieci w gmachu po-Benedyktyńskim*, „Kurier Płocki”, nr 13 z 17 stycznia 1920, s.3; także – ks. J. Stojnowski, *List otwarty do dzieci*, „Kurier Płocki”, nr 8 z 11 stycznia 1920, s.3; *Z życia młodzieży żeńskiej*, „Kurier Płocki”, nr 20 z 25 stycznia 1920, s.3.

⁸³ M. Trubas, op. cit., s.75 – 76.

⁸⁴ Archiwum Państwowe w Płocku, akta m. Płocka, sygn. 22 827, pisma prezesa Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Płocku Tadeusza Świeckiego i naczelnika biura Żukowskiego do Magistratu m. Płocka z 31 stycznia i 4 marca 1920 r., k.22, 23; pismo Wydziału Kwaterunkowego Magistratu m. Płocka do Komendy Placu w Płocku z 29 kwietnia 1920 r. w sprawie pokrycia kosztów wynajmu kwater, k.38; P. Piotrowski, *Problemy kwaterunku wojskowego w Płocku w 1920 roku*, „Studia Mazowieckie” 2011, nr 1-2, s.28.

⁸⁵ CAW, Armia gen. J.Hallera, sygn. I.123.1.55, raport stanu oficerów dowództwa Grupy Operacyjnej gen. S.Pruszyńskiego z 7 lutego 1920 r.; O. Dąbrowski, op. cit., s.6. Etat dowództwa pułku wynosił 16 oficerów, etat batalionu – 26. III batalion odtworzony został 1 marca 1920 r. w Żywcu przez wcielenie do niego oddziałów granicznych, biorących wcześniej udział w walkach z wojskami czeskimi.

⁸⁶ *Piękny czyn harcerzy*, „Kurier Mazowiecki”, nr 132 z 6 listopada 1935, s.3; *Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918 – 1920*, Warszawa 1934, nr 14 428, s.321, nr 28 653, s.640, nr 30 856, s.689, nr 32 632, s.729, nr 36 726, s.821; G. Gołębiowski, *Lista żołnierzy garnizonu płockiego, zmarłych w latach 1918 –*

5. Opuszczenie Płocka 13 stycznia 1920 r.

10 stycznia 1920 r. w Paryżu nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu wersalskiego. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami Polska mogła przejmować Pomorze od 7 dnia po tej ceremonii. Szczegółowe zasady i terminy wycofywania się wojsk niemieckich ustalone zostały w osobnym układzie. W garnizonach podporządkowanych Frontowi Pomorskiemu gen. J. Hallera zaczęły się gorączkowe przygotowania do wymarszu⁸⁷.

Zanim jednostki Wojska Polskiego przekroczyły dawna granicę rosyjsko – niemiecką we wszystkich pododdziałach przeprowadzono odpowiednie pogadanki na temat stosunków polsko – niemieckich w przeszłości i polityki pruskiej wobec zagarniętych ziem polskich. Celem pogadek było też podkreślenie historycznej chwili, jakiej żołnierze mieli być uczestnikami.

*„Zbliża się chwila, gdy dzięki waleczności oręża polskiego – czytamy w konspekcie jednej z pogadek – i sprawiedliwości panów zebranych na kongresie pokojowym, zwrócona nam będzie odwiecznie polska ziemia wydarta niegdyś przez zachłanność Krzyżaków. Zbliża się chwila, gdy my wkraczamy do Prus, aby tę ziemię naszą rdzennie polską, która oparła się zakusom pruskim, która stawiała czoło wszystkim ich gwałtom i bezprawiom, zająć po wieczne czasy w nasze posiadanie”*⁸⁸.

3 pułk strzelców podhalańskich - w składzie dwóch batalionów - podporządkowany został dowódcy 11 Dywizji Piechoty gen. Stanisławowi Świackiemu i miał zajmować wschodni brzeg Wisły, co w praktyce oznaczało ziemię chełmińską. 13 stycznia 1920 r. pułk w składzie Grupy Operacyjnej Frontu Pomorskiego gen. Stanisława Pruszyńskiego opuścił Płock i rozpoczął marsz na północ, przechodząc przez Bielsk, Sierpc, Rypin, Osiek. Granicę niemiecką polscy żołnierze przekroczyli 18 stycznia 1920 r. pod Brodnicą, w miejscu, w którym polskie wojsko 5 października 1831 r. przekroczyło granicę pruską i złożyło broń po przegranej powstaniu listopadowym. Miało to wymiar symboliczny. 148 lat mieszkańcy ziemi michałowskiej i ziemi chełmińskiej czekali na powrót do Polski. Po entuzjastycznym powitaniu w Brodnicy pułk pomaszerował dalej, obsadzając 21 stycznia 1920 r. ok. 20-kilometrowy odcinek w rejonie Łasin – Święte – Krotoszyny⁸⁹ koło Biskupca. 30 stycznia pułk cofnął się do leżącego nieco bardziej na południe nieodległego Jabłonowa, pozostając tam do 21 lutego 1920 r. Następnego dnia podhalańczycy odjechali do Warszawy, żegnani okolicznościowym rozkazem dowódcy XXII Brygady Piechoty płk. Franciszka Zielińskiego, któremu pułk bezpośrednio podlegał⁹⁰.

W pochwalę płk. F. Zielińskiego czytamy: *„Wkrótce odejdzie ze składu 22-ej brygady piechoty 3-i pułk strzelców podhalańskich. Nie mogę uniknąć tej sposobności, by tą drogą wyrazić dowódcom oraz wszystkim żołnierzom moje pełne uznanie i serdeczne podziękowanie*

1920, „Notatki Płockie” 2014, nr 2, s. 14 – 20. Data śmierci kpr. P. Kaczmarka jest chyba błędna, bo w styczniu 1919 r. Armia Polska była jeszcze we Francji, ewentualnie w *Liście strat* pomyłono datę lub jednostkę wojskową.

⁸⁷ CAW, Armia gen. J. Hallera, sygn. I.123.1.55, układ o wycofaniu wojsk z obszarów, przypadających Państwu Polskiemu; M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918 - 1920*, Warszawa – Poznań – Toruń 1981, s.196 – 197; M. Orłowski, op. cit., s.311.

⁸⁸ Cyt. za – D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia. W 80 rocznicę utworzenia*, Warszawa 1997, s.74.

⁸⁹ W opracowaniach dotyczących 3 pułku strzelców podhalańskich podany jest Krotoszyn, jednak miejscowość nazywa się Krotoszyny, co łatwo sprawdzić na dokładnych mapach.

⁹⁰ O. Dąbrowski, op. cit., s.8; M. Orłowski, op. cit., s.309. Podana przez Bogumiła Trębale data wymarszu hallerczyków - 23 stycznia 1920 r. – oraz trasa przemarszu, powtórzone przez Michała Trubasa, Grzegorza Cisaka i Pawła Piotrowskiego są błędne. (B. Trębala, *Hallerczycy w Płocku – suplement*, „Notatki Płockie” 2004, nr 1, s.31; M. Trubas, op. cit., s.72, G. Cisak, op. cit., s.112; P. Piotrowski, op. cit., s.23). Potwierdzeniem wymarszu pułku 13 stycznia 1920 r. jest fakt, że kwatery w mieście wynajmowano właśnie do 13 stycznia.

za gorliwą wśród trudnych warunków współpracę nad budową i zorganizowaniem naszej młodej armii. Na polu chwały i nowej pracy szczęść Boże”⁹¹.

Mimo odkomenderowania do garnizonu warszawskiego delegacja pułku wraz ze sztandarem uczestniczyła 10 lutego 1920 r. w uroczystości zaślubin Polski z morzem w Pucku. Miesiąc później pułk został skierowany do miejsca swojej stałej dyslokacji – w rejon Białej na Podbeskidziu⁹².

Odejście pułku z Płocka nie zostało odnotowane nawet najmniejszą notką prasową, co może budzić pewne zdziwienie, bo przecież nie mogło się to odbyć w sposób niezauważalny, a gazeta odnotowywała nawet błahe wydarzenia w mieście. Tym razem nic nie wiemy o uroczystym pożegnaniu. Rozpoczęcie obejmowania wybrzeża Bałtyku przez Wojsko Polskie zostało jedynie odnotowane 14 stycznia 1920 r. artykułem Wacława Kryńskiego w „Kurierze Płockim”, podkreślającym znaczenie dla Polski wybrzeża morskiego⁹³.

Czyżby więc tragiczny wypadek z Marysią Górnicką tak bardzo zmienił nastawienie płocczan do hallerczyków? Niewątpliwie po początkowym entuzjazmie i zachwycie, czego apogeum była wizyta gen. J. Hallera, później emocje nieco opadły i ujawniły się także pewne minusy stacjonowania jeszcze jednej jednostki (poza batalionem zapasowym 6 pp Leg.), na co Płock nie był przygotowany. Stąd problemy z kwaterami i konflikty z tym związane. Do tego doszły sprawy obyczajowe. Można więc pokusić się o wniosek, że Płock żegnał się z hallerczykami bez żalu, a może nawet z pewną ulgą, aczkolwiek na pewno byli tacy, którzy tracili dodatkowe źródło dochodów. Jednak ten stan nie trwał długo i Płock pozostał miastem garnizonowym z dwoma pułkami, dyslokowanymi tu na stałe do 1939 r.

Grzegorz Gołębiowski, Hallerczycy w Płocku. 28 maja 1919 r. – 13 stycznia 1920 r.

Streszczenie

W końcu maja 1919 r. przybył do Płocka 2 pułk instrukcyjny grenadierów – woltażerów z Armii Polskiej we Francji, dowodzonej przez gen. Józefa Hallera. Pułk został bardzo uroczysto przyjęty i w ciągu kilku miesięcy pobytu żołnierze cieszyli się dużą sympatią mieszkańców Płocka. Stopniowo pojawiały się jednak problemy natury obyczajowej oraz z zakwaterowaniem zwiększającej się ilości żołnierzy. Natomiast partie lewicowe próbowały obniżyć morale żołnierzy, poprzez skierowane do nich antywojenne ulotki. 13 stycznia 1920 r. pułk opuścił Płock i wyruszył na północ w celu zajęcia przyznanego Polsce Pomorza.

Słowa kluczowe – Armia Polska gen. Józefa Hallera, Płock w 1919 r., hallerczycy

⁹¹ Cyt. za - O. Dąbrowski, op. cit., s.8.

⁹² *Powiat i miasto Brodnica w walkach o niepodległość 1914 – 1920 rok*, t. II, oprac. S. Bizan, Wąbrzeźno 1939, s.3 – 8; O. Dąbrowski, op. cit., s.8; W. Moś, *3 pułk strzelców...*, s.5; S. Wierchosławski, *Brodnica w okresie rozbiorów (1772 – 1920)*, w: *Brodnica. Siedem wieków miasta*, pod red. J. Dygdały, Brodnica 1998, s.226 – 227. W opracowaniach dotyczących Brodnicy autorzy nie piszą wprost o 3 p. strz. podh., ale ogólnie o Wojsku Polskim, choć wymieniony jest gen. S. Pruszyński.

⁹³ W. Kryński, *Ku morzu!*, „Kurier Płocki”, nr 10 z 14 stycznia 1920, s.1.

Hallers in Płock. 28th May 1919 – 13th January 1920

Summary

At the end of May 1919 2nd instruction regiment of grenadiers and voltigers from Polish Army in France commanded by general Józef Haller arrived to Płock. The regiment was very solemnly adopted and during a few months of Stay, the soldiers enjoyed a large sympathy of the residents of Płock. Gradually raised problems with manners and accommodation of soldiers whose number was still increasing. On the other hand, leftist parties tried to lower the morale of the soldiers by anti-vat brochures sended to them. 13th January 1920 the regiment left Płock and went to the Nord in order to access the Pomerania which was granted to Poland.

Keywords – Polish Army of Józef Haller, Płock in 1919, Hallers

“Płocki Rocznik Historyczno – Archiwalny”, t. IX, 2017